Nr. 103 Środa 3 kwietnia 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układy ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Więcej niż monarcha

Utarła się już opinja, że prezydent Polski na podstawie nowej konstytucji ma władzę tak rozległą, jak monarcha. Opinja ta jest mylna. Nie mówiąc już o monarchjach Zachodu, czy Skandynawji, gdzie rola króla ma właściwie charakter tylko reprezentacyjny, to nawet w monarchji, tak wstecznej, jak Rumunja, albo w monarchji egipskiej zakres władzy króla jest szczuplejszy, niż prezydenta według konstytucji „sanacyjnej".

Tak np. król rumuński może wprawdzie wypowiedzieć wojnę, ale tylko obronną, kiedy zaś chodzi o wojnę zaczepną, to jest wymagana zgoda sejmu. Coprawda żaden kraj nie przyznaje się obecnie do wojny zaczepnej, ale bądźcobądź konstytucja zawiera tu pewne ograniczenie władzy króla, obce konstytucji „sanacyjnej". Wszystkie akty urzędowe króla muszą być podpisane przez premjera i właściwego ministra, w Polsce zaś akty urzędowe, wypływające z prerogatyw prezydenta nie wymagają tych podpisów. W Rumunji i innych monarchjach sejm może obalić rząd własną uchwałą, w konstytucji „sanacyjnej" tego niema. Jedynie dziedziczność dynastji w monarchjach byłaby różnicą, na korzyść prezydenta w Polsce, ale i na tym punkcie trzeba być ostrożnym, ponieważ prawo prezydenta do postawienia własnego kandydata na swego następcę może w pewnych wypadkach zamienić się w dziedziczność.

Jeżeli dalej uwzględnimy inne cechy nieograniczonej władzy, jaką konstytucja „sanacyjna" obdarza prezydenta, jako to jednolita i niepodzielna władza w Państwie, rola „nadrzędna" w Państwie, szereg prerogatyw (nawiasem zwracamy uwagę, że mianowanie premjera, figuruje raz jako normalna funkcja prezydenta, a drugi [illegible] stytucyjnej p. Cara i tow.) i t. d.; jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prezydent jest odpowiedzialny tylko przed Bogiem i historją, czyli nie ponosi żadnej odpowiedzialności za swe czyny; jeżeli zwrócimy uwagę, że prezydent nie ma nawet obowiązku „święcie przestrzegać i bronić konstytucji" — jak opiewała rota przysięgi w konstytucji z r. 1921, lecz tylko *stosować* konstytucję — a pojęcie *stosować* jest dość rozciągłe i p. Car potrafiłby je znakomicie „wyinterpretować" — to należy stwierdzić, że władza prezydenta wybiega daleko poza uprawnienia monarchy konstytucyjnego, że władzę tę można porównać tylko z władzą króla lub cesarza w monarchjach absolutnych.

Warto jeszcze dodać, że prezydent nietylko nie jest odpowiedzialny za [illegible] czyny, za sprawowanie swego u[illegible] ści, w razie niemożności wykonania urzędu. Jeżeli bowiem prezydent „nie może trwale sprawować urzędu", to sejm i senat łącznie większością $\frac{3}{5}$ głosów mogą uznać urząd za opróżniony. Wobec tego, że senat, liczący $\frac{1}{3}$ mianowańców, prawie zawsze będzie po stronie prezydenta, to uzyskanie $\frac{3}{5}$ głosów nie będzie rzeczą łatwą. Może więc powstać sytuacja, że prezydent zachoruje i nie będzie zdolen sprawować urzędu, ale zwolennicy jego z tych lub innych względów zechcą go utrzymać na stanowisku i chory prezydent obarczony tak olbrzymią władzą, musiałby pozostać na urzędzie. Można sobie wyobrazić, jak sprawy państwowe wyglądałyby w tym wypadku.

Pewnie, byłby to wypadek rzadki. Ale istota jedynowładztwa polega na [illegible] że jest *niewykonalne*, że samo siebie przekreśla. Im szerszy jest zakres władzy, jaki dźwiga jednostka, tem mniej może ona władzy tej sprawować. Jedynowładca, od którego woli wszystko zależy, sam uzależnia się od otoczenia, często pada jej ofiarą, ale zawsze między jedynowładcą a społeczeństwem wyrasta gruba warstwa *biurokracji*, która staje się państwem w państwie i właściwym panem w kraju. To są nieuniknione konsekwencje jedynowładztwa, które społeczeństwo polskie odczuwa na sobie już od szeregu lat, pod rządami „sanacji", a które po wejściu w życie nowej konstytucji — pogłębią się, wgryzą w organizm państwa i toczyć go będą jak rak.

(jmb.)

Po wizycie Edena w Moskwie

Zbliżenie brytyjsko-sowieckie

„Pogląd, że Anglja -- to wróg Sowietów, został obalony"

Korespondent specjalny „Times'a" [illegible]osi z Moskwy, że komunikat o wynikach rozmów moskiewskich wskazuje na ożywienie stosunków pomiędzy Anglją a Z.S.S.R. Rozmowy Edena ze Stalinem były nacechowane serdecznością i wzajemnem zaufaniem. Podobno Stalin zwrócił się do ministra Edena z zapytaniem, czy uważa niebezpieczeństwo wojny w chwili obecnej za większe, aniżeli w 1914 r., czy też nie. Eden miał odpowiedzieć, że jego zdaniem, niebezpieczeństwo wojny jest obecnie mniejsze, aniżeli w 1914 r. Stalin natomiast stoi na przeciwnem stanowisku.

Korespondent specjalny „Times'a" omawia szczegółowo punkt widzenia Stalina, który wychodzi z założenia, że w 1914 r. tylko jedno państwo dążyło do wywołania zawieruchy wojennej. Obecnie **dwa państwa**, a mianowicie Niemcy i Japonja, są ożywione zamiarami wojennemi. Stalin stwierdził, że nie oskarża całego narodu niemieckiego o dąże[illegible] do wojny i uznaje jego zalety. Jest r[illegible] oczywistą, że wielki naród, położony w środku Europy, nie może być izolowany. W tych warunkach współpraca Niemiec w dziele konsolidacji pokoju jest wysoce pożądana i doniosła. Patrząc na mapę Europy i Azji, Stalin miał oświadczyć, że jest rzeczą dziwną, że losy pokoju i wojny zależą od tak stosunkowo małego kraju, jakim jest Anglja. Korespondent podkreśla, że nieufność do polityki angielskiej w kołach sowieckich była wielka. Zadaniem Ede[illegible] było rozproszenie tej nieufności. Spra[illegible] paktu wschodniego odgrywała wielką rolę w rokowaniach moskiewskich. Eden podkreślił, że polityka angielska zmierza do utrzymania pokoju na całym świecie i uważa, że pokój jest niepodzielny. Wielka Brytanja nie ma żadnych zamiarów agresywnych wobec jakiegokolwiek państwa. Słowa komunikatu, że oba kraje są świadome, że integralność i pomyślność każdego z nich odpowiadają interesom drugiego, nabie[illegible] w tych warunkach specjalnego znaczenia. Sprawa propagandy komunistycz[illegible] w obecnej chwili specjalnego znaczenia. Wojna jest większem niebezpieczeństwem, aniżeli rewolucja świa[illegible]

Wizyty w Berlinie i Moskwie wyjaśniły niewątpliwie sytuację. Tem niemniej [illegible]a podstaw do specjalnego optymi[illegible] Istnieją bardzo poważne trudności, których pokonanie nie będzie rzeczą ła[illegible]

„Daily Herald" zamieszcza sprawozda[illegible] z wizyty moskiewskiej Edena p. t. „Koniec rywalizacji między Anglją i Z. S. S. R.". Dyplomatyczny korespondent dziennika donosi z Moskwy, że słowa komunikatu o przyjaznej współpracy obu państw zawierają doniosłą treść dla pokoju Europy i świata. **Istniejący od lat pogląd, że Anglja jest naturalnym wrogiem Sowietów, został obalony.** Po rozmowach Edena ze Stalinem i Litwinowem sowieccy mężowie stanu przeko[illegible]ezpieczeństwo konfliktu pomiędzy obu państwami nie istnieje, przeciwnie punkty widzenia tych państw [illegible] zagadnienia polityki światowej są bardzo zbliżone. Litwinow podkreślił raz jeszcze, że pokój jest niepodzielny. Zarówno Anglja, jak i Z.S.S.R. stoją na stanowisku, że polityka okrążenia jest zgubną i że udział Niemiec we współpracy międzynarodowej i uznanie równości ich praw jest konieczne. Tem niemniej odmowa Niemiec wzięcia udziału w systemie kolektywnego bezpieczeństwa nie może być powodem rozchwiania rokowań. (ATE.).

Głosy prasy francuskiej

Wczorajsze dzienniki paryskie omawiają z optymizmem wyniki rozmów moskiewskich i stwierdzają, że rozdźwięki sowiecko - angielskie zostały niemal usunięte.

„Oeuvre" podkreśla, że podróż min. Edena posiadała charakter informacyjny. Jakkolwiek jest rzeczą jasną, że pomiędzy Anglją a Sowietami nastąpiło wydatne odprężenie, to jednak nie należy zapominać, że tylko Rząd angielski może wyciągnąć odpowiednie wnioski z przeprowadzonych pertraktacyj.

Sprawozdawca zagraniczny „Echo de Paris" zaznacza, że doniosłym punktem rokowań były sprawy Dalekiego Wschodu. (ATE.).

„Wybory" węgierskie

W niedzielę zaczęły się na Węgrzech wybory do parlamentu, które będą trwały do 7 kwietnia. Wybory odbędą się w 210 okręgach, które posyłają do parlamentu 245 deputowanych. Niedzielne wybory dotyczyły 175 okręgów; 134 mandaty uzyskała partja Gombösa, 16 stronnictwo drobnych agrarjuszy, 11 mandatów otrzymali niezależni, 2 stronnictwo chrześcijańsko - gospodarcze, 2 narodowi „socjaliści", 1 mandat socjalni demokraci. Liberałowie i inne mniejsze stronnictwa nie otrzymały żadnego mandatu; 11 mandatów podlega powtórnemu głos.

Wyniki pierwszego dnia wyborów stanowią wielki „sukces" dla Gombösa, który ma zapewnioną większość w parlamencie. (PAT.).

Pakt Wschodni zostanie zawarty

W politycznych kołach paryskich zapewniają, że Pakt Wschodni zostanie zawarty **bez względu na stanowisko Polski.** Podpiszą go: Francja, Rosja sowiecka, „Mała Ententa" i państwa bałtyckie.

Rada Naczelna P. P. S.

W sobotę i w niedzielę odbyły się — pod przewodnictwem kolejnem tow. [illegible] W. Topinka, L. Wasilewskiego i St. Woszczyńskiej — posiedzenia Rady Naczelnej P.P.S.

Rada Naczelna uczciła przez powstanie pamięć zmarłych w okresie od poprzedniej Rady towarzyszy, w pierwszym rzędzie tow. tow. Bolesława Limanowskiego, Aleksandra Dębskiego, Izy Zielińskiej, wysłuchała następnie sprawozdań politycznych i organizacyjnych, omówiła te sprawozdania, omówiła prze[illegible] wyniki prac Komisyj Programo[illegible] Statutowej, omówiła szczegółowo sprawy, związane z wydawaniem trzech dzienników partyjnych — „Robotnika", „Naprzodu" i „Gazety Robotniczej".

Rada Naczelna postanowiła w uchwale osobnej wezwać masy pracujące Polski do udziału w Święcie 1 Maja, i ustaliła termin najbliższego XXIV Kongresu Partji.

Tekst uchwał Rady podamy jutro.

Komunikat urzędowy

Polska i Francja

Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby polski minister spraw zagranicznych p. Beck miał oświadczyć ambasadorowi francuskiemu w Warszawie, by minister Laval, w związku ze swą podróżą do Moskwy nie oczekiwał na zaproszenie Rządu pol[illegible]

Należy stwierdzić, że wiadomość powyższa jest całkiem bezpodstawna. Tego rodzaju oświadczenie jest nie do pomyślenia w świetle stosunków polsko-francuskich. (PAT).

Sytuacja w Belgji

Fronda liberałów i konserwatywnych katolików

Organ partji liberalnej „L'Indépendance Belge" podkreśla, że w Izbie deputowanych partja liberalna nie wyraziła zaufania Rządowi, 10 deputowanych tego stronnictwa głosowało za Rządem, 12 przeciwko. Nielepiej sytuacja przedstawia się w partji katolickiej; 31 posłów partji katolickiej wypowiedziało się za Rządem, podobna liczba głosów padła przeciwko Rządowi, 3 posłów wstrzymało się od głosowania. Rząd w rzeczywistości opiera się na większości socjalistycznej oraz demokracji chrześcijańskiej. Premjer Van Zeeland może być także do niej zaliczony, 8 ministrów socjalistycznych i socjalizujących zasiada wobec dwóch konserwatystów katolickich i czterech liberałów których mini[illegible] Vauters określił w senacie jako zakładników. (PAT).

**

Idzie o to, że trzech ministrów demokratyczno - chrześcijańskich należy do [illegible] zw. lewicy belgijskiej chrześcijańskiej demokracji; lewica ta solidaryzuje się w zasadzie z Planem De Mana; dlatego prasa mieszczańsko - liberalna i konserwatywna Belgji uważa Rząd Van Zeelanda za „Rząd, będący w niewoli socjalistycznej".

FRANK BELGIJSKI.

Rząd belgijski postanowił ostatecznie zdewaluować franka o 28 procent. Jak wiadomo w programie przedstawionym parlamentowi dewaluacja ta była określona w ten sposób, że miała się wahać od 25 do 30 procent. Wszystkie operacje dewizowe opierać się będą na podstawie 0,150632 gr. złota na 1 franka belgijskiego. (PAT).

**

Premjer Van Zeeland w swem przemówieniu przez radjo oświadczył m. in., że frank belgijski pomimo dewaluacji winien zachować taką samą siłę nabywczą, jaką posiadał przed rokiem lub dwoma laty. (PAT).

W Grecji

Sytuacja znowu „niezwykle naprężona"

Z Aten donoszą: Minister finansów Pesmazoglu i podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Sayas zgłosili swe dymisje. Min. Pesmazoglu jest uważany za cichego sympatyka Venizelosa. Premjer Tsaldaris oświadczył, że sytuacja ogólna jest naprężona. Rząd przedsięweźmie wszelkie środki, które uzna za konieczne. (ATE).

Min. Eden w Warszawie

Min. Eden przybył do Warszawy wraz z trzema towarzyszącemi mu osobami wczoraj wieczorem.

Dziś min. Eden złoży wizytę p. premjerowi i ministrowi spraw zagranicznych.

Przed południem odbędą się konferencje, następnie audjencja u Prezydenta Rz. P. i śniadanie na Zamku. Po południu dalszy ciąg konferencji. Wieczorem obiad u ministra spraw zagranicznych.

Min. Eden będzie przyjęty przez p. marszałka Piłsudskiego.

W dniu 3 kwietnia przed południem przeznaczone jest na konferencje, śniadanie w ambasadzie angielskiej, wieczorem wyjazd z Warszawy. (PAT).

Znamienna pomyłka

Jak donosi prasa wielkopolska, w jednym z kościołów w Poznańskiem miało się odbyć, na życzenie władz, nabożeństwo dziękczynne po uchwaleniu konstytucji.

Niestety, ksiądz proboszcz pomylił się i po nabożeństwie, zamiast dziękczynnego „Te deum", zaintonował „Pod Twoją obronę uciekamy się..."

Tragedja pod Tarnowem

Jaką miał dolę morderca pięciorga dzieci?

„O cześć wam, panowie magnaci!..."

Przed dwoma dniami zamieściliśmy notatkę o morderstwie, dokonanem przez fornala na jego 5-ciu dzieciach, w ten sposób, że dzieciom tym przeciął on nożem gardła aż do kręgosłupa, a następnie sam oddał się w ręce policji. Zbadaliśmy na miejscu przyczyny wypadku i jesteśmy w możności stwierdzić, że SPRAWCA DOKONAŁ CZYNU TEGO POD WPŁYWEM SWOICH STOSUNKÓW MAJĄTKOWYCH I GROŻĄCEJ MU EKSMISJI Z ZAJMOWANEGO NA FOLWARKU W KRZYŻU, POD TARNOWEM, 1-IZBOWEGO MIESZKANIA.

Stanisław Pypeć, sprawca morderstwa, pracował, jak jego ojciec, od najmłodszych swych lat w majątku księcia Romana Sanguszki, który posiada kilkanaście wsi, olbrzymie lasy i szereg zakładów przemysłowych, a nadto olbrzymią gotówkę, złożoną w bankach zagranicznych.

W czasie tej służby, trwającej 28 lat, pracował zrazu jako chłopak stajenny od 17-go roku życia przez lat 9 (i tego czasu nie chciał mu Zarząd dóbr policzyć do lat służby dla otrzymania emerytury), a następnie na różnych folwarkach, wreszcie jako stróż nocny i fornal — w majątku Krzyż koło Tarnowa, a w czasie trwania tej pracy utracił w znacznym stopniu zdolność zarobkową, bo wskutek kopnięcia go przez konia w rękę, utracił w niej władzę i może ją tylko do połowy podnosić.

W Krzyżu praca jego polegała na pełnieniu funkcyj stróża nocnego od zmroku do rana, ale prócz tej pracy musiał jeszcze od około 10-ej godziny rano do 5-ej po południu ciąć drzewo, nosić wodę i wypełniać inne posługi, w których nadto bez specjalnej zapłaty pomagało mu 2-je dzieci. W dniach, kiedy poza pomocą ojcu, dzieci te w wieku około 15-tu lat, przyjmowano na dniówkę, zarabiało każde z nich, — ale dni te zdarzały się rzadko, — PO 40 GR. ZA PRACĘ OD PORANKU DO ZMIERZCHU.

Sam Pypeć zarabiał 37 zł. KWARTALNIE, otrzymując ponadto 150 kg. żyta, 75 kg. pszenicy, oraz pewną ilość jęczmienia i 1 litra mleka zimą, zaś 2 litra latem. Z TEGO UTRZYMYWAĆ MUSIAŁ SIEBIE, ŻONĘ I 9-CIORO DZIECI, ale prócz tego, jako stróżowi nocnemu, potrącano mu z pensji kwartalnej odszkodowanie za wszystkie przedmioty, jakie zginęły z obrębu dworu, jakoto koła, kawałki wozów i t. p., CO WYNOSIŁO OKOŁO 18 ZŁ. KWARTALNIE.

W ZIMIE WYPOWIEDZIANO MU PRACĘ NA DZIEŃ 1 KWIETNIA, BY NIE PŁACIĆ MU EMERYTURY, A NADTO NAKAZANO W DNIU 1 KWIETNIA OPUŚCIĆ MIESZKANIE, i już na święta Bożego Narodzenia, gdy Pypeć posłał swe dziecko po cukier i mąkę, którą zazwyczaj na święta fornale dostają, dziecku temu wręczono kilo cukru, ale następnie, zanim ono wyszło z kancelarji, cukier odebrano z uwagą, że Pypeć nic nie dostanie. Przy pracy, wynoszącej około 19 godzin na dobę, zdarzyło się, że fornal ten, płacąc zresztą ze swej pensji za wszelkie szkody i mając do domu z dworu znaczną drogę, skracającą mu jeszcze tych 5 godzin wytchnienia, nakręcił zegar kontrolny podrobionym kluczem i w ten sposób, jako stróż nocny, mając obowiązek dla kontroli czy nie zasnął, co 10 minut zegar nakręcać, popełnił uchybienie. Za to po tylu latach pracy w czasie, gdy zresztą zredukowano szereg innych ludzi, a zatem celem Zarządu była znaczniejsza redukcja, zredukowano także i Pypcia który w obawie przed groźnym dniem 1 kwietnia, był u biskupa, był w starostwie, był u księdza i nigdzie nie dostał realnej pomocy. W kancelarji Sanguszki był on i była jego żona. Gdy przedstawiano położenie i groźbę głodu dla 9-rga dzieci, to urzędnik Sanguszki powiedział: „poco paiakrew tyle dzieci robisz", a nadto padły inne ostre słowa i rozżaleni Pypciowie nie mogli znikąd znaleść pomocy. Sprzedali w dzień tragedji, gdy chleba w domu zupełnie nie było, ostatni swój majątek, 3 kury, za które otrzymała Pypciowa na targu w Tarnowie 4½ zł., a w tym właśnie czasie, gdy ona była na targu, Pypeć w domu, wiedząc, że 1 kwietnia znajdzie się w szczerem polu, bez pożywienia i bez dachu nad głową, bo kiedy prosił na wsi, by mu w stajni starej pozwolono zamieszkać, spotkał się z odmową, dla braku zadatku — wykonał potworne morderstwo.

Oświetlać tego zajścia dalej nie będziemy. To tylko stwierdzić trzeba, że Pypeć, zdaniem całej wsi, był dobrym ojcem, bo gdy czasem we dworze dostał kawałek chleba, to nie zjadł, ale dzieciom do domu zanosił, gdyż sama żona stwierdza, że był ojcem wzorowym, i teraz wśród płaczu wołała: „nie mąż zamordował te dzieci, zamordowali je inni".

W gminie panuje wzburzenie przeciw [illegible] postępowaniu „Sanguszczyzny". Pogrzeb, chociaż go przyspieszono o 2 godziny, by nie wywołać zbiegowiska i zaburzeń, zgromadził tłumy okolicznych włościan, wśród których padały groźne okrzyki przeciwko Sanguszce i jego administratorowi, adwokatowi Lubienieckiemu, na którego zarządzenie Pypeć został zredukowany.

Prócz Pypcia zredukował administrator Lubieniecki, po objęciu przez siebie prowadzenia gospodarstwa rolnego Sanguszki, także szereg innych fornali, jednak wypowiedzenia te obecnie, po tragicznym wypadku, są cofane, jak gdyby w poczuciu winy, gdyż dotyczyły one ludzi, którzy mają za sobą szereg lat przepracowanych na dobro majątku Sanguszki.

A.

Sanguszko kupuje 12-te auto

Jak się dowiadujemy, magnat z okolicy Tarnowa, książę Sanguszko, przebywający przeważnie zagranicą i trwoniący tam znaczne kwoty, kupił w Paryżu 12-te auto osobowe, marki Rolls Royce, za 120,000 zł, które narazie jest zagranicą, w oczekiwaniu obniżki cła na automobile.

Min. Eden



przybył wczoraj do Warszawy.

Nowy rekord światowy

Skok ze spadochronem

Członek korpusu oficerskiego armji czerwonej, Fiedorowa, lat 24, dokonała w niedzielę skoku ze spadochronem z wysokości 6,350 m., ustanawiając światowy rekord wysokości skoku ze spadochronem dla kobiet bez aparatu tlenowego.

Fiedorowa wylądowała w odległości 30 km. od miejsca skoku. Lądowanie trwało 22 minuty. Poprzednie 33 skoki Fiedorowa wykonała z wysokości 3,500 metrów. (PAT.).

Od Bajkału do morza Białego

Rozpoczęty przed kilku tygodniami wielki raid narciarski z Bajkału do Białego morza jest na ukończeniu. W tych dniach narciarze sowieccy spodziewani są w Archangielsku. Bieg na olbrzymiej, kilka tysęcy kilometrów liczącej trasie, odbywał się w niezwykle trudnych warunkach. Najtrudniejszym był końcowy ostatnich dniach nawiedziły północne ojego etap, z powodu śnieżyc, które w kręgi Z. S. S. R. (ATE.).

Pożyczka inwestycyjna

Deklaracja min. Wł. Zawadzkiego

Wczoraj o godz. 18-ej odbyła się w Min. Skarbu konferencja prasowa, na której minister skarbu prof. Wł. Zawadzki wygłosił przemówienie, poświęcone wyjaśnieniu zadań 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

„Pożyczka wypuszczona zostanie z dniem 1 maja, subskrybcja jej rozpocznie się dnia 10 kwietnia i trwać będzie do dnia 10 maja r. b.

W przeciwstawieniu do pożyczki narodowej, której celem, od pierwszej chwili wyraźnie proklamowanym, było pokrycie deficytu budżetowego, pożyczka obecna zostanie całkowicie zużyta na cele pozabudżetowe, mianowicie na szereg wielkich prac, niezbędnych dla wzmożenia tętna naszego życia gospodarczego, a więc prac, które podniosą zatrudnienie, obroty gospodarcze i zamożność kraju, a więc wzięte jako całość będą się gospodarczo opłacały. Jest to, można powiedzieć, normalna operacja lokacyjna — skierowanie oszczędności do tych zastosowań, gdzie będą one najbardziej produkcyjne i celowo wykorzystane.

Jakież są te prace A więc: budowa dobrych dróg, naprawa i utrzymanie istniejących na poziomie odpowiadającym wymaganiom spółczesnego ruchu kołowego...

Dalej, prace wodne, a w pierwszym rzędzie uregulowanie górnej Wisły i jej dorzecza.

Dalej — rozbudowa marynarki handlowej, tak niesłychanie ważna dla utrzymania i wzmocnienia naszego eksportu. Dalej, pewne prace i nakłady związane z przebudową ustroju agrarnego, uzupełniające prace komasacyjne i meljoracyjne. Dalej, pewne odcinki ruchu budowlanego, których się normalną drogą nie da sfinansować.

Kwota, którą pragniemy osiągnąć w gotówce, została ustalona na 150 miljonów.

Pożyczka inwestycyjna wypuszczona będzie w odcinkach 100-złotowych. Dążąc do zainteresowania tą pożyczką, a jednocześnie do udostępnienia jej najszerszym warstwom, dopuściłem możliwość pokrycia 30 proc. subskrybcji obligacjami pożyczki narodowej. Oczywiście z możliwości tej korzystać będą i subskrybenci większych kwot, jednakże tylko ci, którzy są w myśl obowiązujących dla pożyczki narodowej przepisów ich prawnymi posiadaczami. W związku z tem nominalna suma pożyczki może być wyższą od 150 miljonów, a mianowicie o kwotę dostarczonych obligacyj pożyczki narodowej. Może się więc ona wahać w granicach około 200 miljonów, może ponadto. Gotówkowa jednak wpłata nie będzie mogła przekroczyć 150 miljonów.

Szczegółowe warunki pożyczki podane zostaną do wiadomości drogą ogłoszeń. Ze swej strony chciałem podkreślić jej najistotniejsze cechy i motywy, które mną kierowały przy wyborze jej typu. (PAT.).

Bałwochwalstwo w Trzeciej Rzeszy

Do sędziego śledczego w Bazylei, prowadzącego śledztwo w sprawie porwania przez zbirów hitlerowskich dziennikarza Jacoba, nadchodzą anonimowe listy z Niemiec, pełne pogróżek i złorzeczeń.

W jednym z listów, zwracających się do społeczeństwa szwajcarskiego, znajdujemy następujący ustęp:

„Mały, niechlujny narodzie chłopów, bądź rad, że możesz pilnować swoich krów i że we wszystkich hotelach świata możesz być reprezentowany przez dobre służące. Ale nie mieszajcie się do spraw wielkiego narodu niemieckiego. Nasz Bóg Führer wydał nam rozkaz wysłania na tamten świat małego brudnego Żyda Jacoba i było to dla nas zaszczytem rozkaz ten wykonać".

Fuhrer jest Bogiem!

Władze swajcarskie mają zażądać wydania Jacoba, który utracił prawo obywatelskie w Niemczech.

Mowa Herriota

„Francja zyskała przyjaźń Z. S. S. R."

Na bankiecie, jaki zakończył obrady kongresu radykałów w Lyonie, min. Herriot w dłuższem przemówieniu poruszył zagadnienia związane z polityką zagraniczną. Francja musiała, niestety, zrezygnować z pewnych nadziei, jakie żywiła w stosunku do Niemiec—oświadczył Herriot. Pomimo ustępstw uczynionych Rzeszy, Francja jest obecnie przedmiotem kampanji, która zmierza do rozdzielenia państw sprzymierzonych. Jest obecnie widoczne, że Niemcy pragną uchylić się od zobowiązań, wynikających z międzynarodowej organizacji i dlatego domagają się wolności w zbrojeniu się, dążąc otwarcie do posiadania 555 tysięcznej armji, floty, równającej się 35 proc. floty angielskiej, a także i kolonji. Prawdą jest, że Francja zaproponowała dwustronne porozumienie, ale chciałaby być niemniej pewną, że nie byłoby ono wykorzystane przeciwko pewnemu wielkiemu państwu na wschodzie Europy. (chodzi o ZSSR) Francja nie rzuca żadnych napastliwych słów pod adresem Niemiec, które mają prawo do godności i do bezpieczeństwa.

Minister Herriot wyraża następnie zadowolenie, że tak upragnione oddawna zbliżenie z Włochami nastąpiło obecnie oraz żałuje, że Stany Zjednoczone oddalają się od Francji i Europy. Zato Francja uzyskała nową przyjaźń, a mianowicie Związku Sowieckiego.

Herriot przechodząc następnie do konkluzji, oświadczył m. in.: jeżeli Niemcy zgodzą się przystąpić do współpracy międzynarodowej, to będzie bardzo dobrze. Jeżeli jednak sprzeciwią się temu, to nie mogą przez to pozbawić Francji prawa do podpisania paktów wzajemnej pomocy. Będą one czysto defensywne, tak jak pakt bałkański.

Następnie Herriot przeszedł do omówienia sytuacji wewnętrznej, stwierdzając, że radykali uczynią wszystko w celu zapewnienia stałości rządów i dlatego zgodzą się na lojalne współpracę z tymi, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za rządy. (PAT).

„Napewno nikt was palcem nie ruszy!..."

Zapewnienia pod adresem „szturmówek"

W niedzielę odbył się w Lustgartenie apel brygady berlińsko - brandenburskiej rezerwy „szturmowej", która w obecnej swej formie zostaje zlikwidowana. Dowódca okręgowy „szturmówek" von Jagow wystąpił przy tej okazji z kategorycznem zaprzeczeniem, jakoby oddziały S. A. miały być rozwiązane. Mówca z naciskiem zapewnił, że kanclerz Hitler nigdy nie wyrzeknie się tego narzędzia ruchu narodowo - „socjalistycznego", które sam stworzył. Również członek pruskiej rady państwa Goerlitzer wyjaśniał, że przeprowadzana obecnie reorganizacja szturmówek jest tylko wynikiem postawienia oddziałom szturmowym nowych zadań. (PAT).

Wszystkie te zapewnienia i zaprzeczenia mają swoje źródło w tem, że „stara gwardja pretorjańska" Hitlera obawia się, że straci swój charakter odrębny i uprzywilejowany. Hitler miałby wielką ochotę, aby ten charakter istotnie stracila, ale — z drugiej strony — woli „nie zadzierać" jawnie z „narzędziem" swojej dyktatury.

Japonja i Mandżurja

ZACHWYCENI SOBĄ.

Z Tokio donoszą: Prasa japońska zamieszcza wiele artykułów o perspektywach, otwierających się przed Japonją w związku z jej wyjściem z Ligi Narodów. Dzienniki dają wywiady z najwybitniejszemi działaczami państwowemi jak ministrem wojny gen. Hajaszi, admirałem Suegetsu, ambasadorem Matsuoka i t. d. Wpływowy dziennik „Niszi - Niszi" pisze: Dwa lata temu Japonja nie rozumiała realnej sytuacji w Europie i Ameryce. Po wyjściu Japonji z Ligi Narodów rozpoczyna się nowa era w historji japońskiej. Niema siły na świecie, którаby potrafiła wstrzymać parcie Japonji naprzód. Im prędzej inne mocarstwa to zrozumieją, tem lepiej dla nich. (ATE).

WYBUCH W CHARBINIE.

Z Tokio donoszą: Według agencji „Szimbun Rengo" dochodzenie w sprawie wybuchu w Charbinie zostało zakończone. Dochodzenie ustaliło, że wybuch nastąpił na skutek samozapalenia się dynamitu, który był przechowywany w arsenale bez przedsięwzięcia odpowiednich środków ostrożności. (ATE).

Biała chorągiew

Nad więzieniem przy ul. Jachowicza we Lwowie wywieszono w sobotę białą chorągiew na znak, że więzienie jest puste i że w jego gościnnych murach nie przebywa ani jeden więzień.

Czemu to przypisać? Czy ogłoszona została powszechna amnestja? Czy może spadła przestępczość w Polsce i „sanacja" tak uszanowała moralnie społeczeństwo, że nikt żadnej zbrodni, żadnego przestępstwa nie popełnia?

Tak, niestety, nie jest. Można tylko przypuszczać, że więźniów przetranzlokowano do innych więzień, bądź z powodu remontu, bądź dla pokazania, że przestępczość w Polsce maleje.

Przesilenie hiszpańskie

Lerroux zawiadomił prezydenta Alcala Zamora w rozmowie odbytej wczoraj trafił na pewne trudności przy formowaniu gabinetu i prosił prezydenta by przeprowadził nowe narady. Wobec tego prezydent Zamora wezwał do siebie przywódcę grupy agrarjuszy Martineza de Velasco. (PAT).

Proces 109 robotników

za okupację zakładów fabrycznych w Częstochowie

Robotnicy fabryki papieru I. Kohna w Częstochowie, walczący od 12 marca b. r. strajkiem okupacyjnym przeciwko obniżce płac o 25 do 30% w liczbie 109 osób otrzymali wezwanie na rozprawę w dn. 6 kwietnia b. r., oskarżeni z art. 253 k. k. o „bezprawne" zajmowanie budynków fabrycznych.

Oskarżenie w imieniu fabryki wniósł adw. Konarski z wnioskiem o przeprowadzenie dochodzeń policyjnych i usunięcie robotników z zajmowanych budynków.

Proces budzi wielkie z[illegible] robotników Częstochowy.

Strajkujący nadal okupują fabrykę.

Ogłoszenie upadłości sp. akc. „Prasa Polska"

W wydziale II handlowym Sądu Okręgowego, pod przewodnictwem prezesa Lautera, rozpatrzona została prośba sp. akc. „Prasa Polska" w likwidacji (Marszałkowska 3-5-7) o ogłoszenie upadłości. Sąd handlowy uwzględnił podanie spółki, ogłaszając upadłość i mianując syndykiem adw. Henryka Kona - Koneckiego. Nadwyżka passywów nad aktywami wynosi w upadłej spółce 2,591.172 złote 78 groszy. (PID).

Straszliwy wypadek na kopalni

Na kopalni „Thielebrand" wydarzył się straszliwy wypadek: Górnik Michał Rusin podczas wysadzania pokładów węglowych zpowodu drobnej nieostrożności zasypany został węglem i miałem. Dopiero po 8-godzinnej akcji, zpod gruzów wydobyto okropnie zm[illegible] zwłoki Rusina. Pozostawił o[illegible] 6 dzieci w Nowej Wsi.

Na froncie oświaty i kultury

R. Froehlich

Jak prowadzić zebrania dyskusyjne?

Rola kierownika

Pierwszą część wskazówek tow. Froehlicha o tem, jak należy prowadzić zebrania dyskusyjne, drukowaliśmy w poprzednim naszym dodatku, poświęconym oświacie i kulturze. Dziś tow. Froehlich zajmuje się osobno rolą *kierownika* takich zebrań dyskusyjnych.

Red.

II.

Bardzo ważnym czynnikiem, od którego zależy powodzenie wieczorów dyskusyjnych, jest kierownik.

Powinien to być towarzysz, łączący w sobie kilka zalet, ułatwiających mu pracę. Przedewszystkiem powinien znać przedmiot, nad którym się dyskutuje. Następnie powinien być obznajmiony z techniką obradowania. Powinien być stanowczy, a zarazem posiadać umiejętność obchodzenia się z ludźmi. Ta ostatnia zaleta posiada specjalnie duże znaczenie, ponieważ nieumiejętne obchodzenie się z ludźmi prowadzi z reguły do rozbicia najlepiej zapoczątkowanej pracy.

Kierownik wybiera Zarząd Oddziału. Można też dla każdego tematu wyznaczać innego kierownika, o ile Oddział dysponuje taką ilością odpowiednio przygotowanych ludzi.

A teraz — w jaki sposób kierownik powinien prowadzić „wieczór dyskusyjny"?

Dobry kierownik już zgóry obmyśli sobie i przygotuje dyskusję.

Przedewszystkiem sam się przygotuje, aby przedmiot dyskutowany znać jaknajlepiej. Pozatem przezornie umówi się z dwoma lub trzema towarzyszami, którzy też przygotują się do dyskusji, by w wypadku koniecznym ją podniecać, ożywiać.

Kierownik zagaja „wieczór dyskusyjny" kilkunastominutowem przemówieniem, w którem wysunąć powinien zagadnienia do dyskusji. Muszą one być jasno sformułowane i w należyty sposób uporządkowane.

Po zagajeniu powinien kierownik zapytać zebranych, czy postawione przez niego zagadnienia zostały zrozumiane. Gdyby okazała się jakakolwiek wątpliwość, należy ją zaraz wyjaśnić, poczem kierownik zwrócić się powinien do zebranych, aby zgłaszali się do dyskusji.

Przestrzegać należy kolejności w udzielaniu głosu, a ponadto baczyć, aby przemawiający nie odbiegali od tematu.

Jeżeli dyskusja się nie klei, to kierownik musi interwenjować przez postawienie tematu w innej formie, przez stawianie pytań. Ponadto wystąpić powinna „rezerwa", którą kierownik sobie przedtem przygotował.

Kierownik przez cały czas musi bardzo pilnie śledzić przebieg dyskusji, a w razie potrzeby wyjaśniać i odpowiadać na pytania, stawiane przez zebra[illegible].

Na końcu powinien kierownik zebrać w krótkości przebieg dyskusji i podać jej wyniki. Wreszcie powinien podziękować zebranym za współpracę i poprosić ich na następny „wieczór dyskusyjny".

Oddział T. U. R. w Zawierciu przy pracy

Praca kulturalno - oświatowa na [illegible] Zawiercia wykazuje pod każdym w[illegible] duże zainteresowanie, mając stale [illegible] niony lokal od rana do późnego w[illegible] członkami i sympatykami, którzy [illegible] dyskusję o obecnych ciężkich [illegible] materjalnych.

Jeszcze większy ruch w lokalu można zaobserwować we wtorki i piątki podczas wymiany książek, gdyż Biblioteka nasza składająca się z 2.000 tomów, skupia koło siebie przeszło stu czytelników (prócz [illegible]).

Następnie dwa razy w tygodniu ćwiczy od trzech lat chór mieszany, który przetrawił wszystkie pieśni robotnicze i wiele innych, a od czasu do czasu zwiększa swój program na uroczystych Akademjach przez gremjalne wystąpienie w niebieskich koszulkach i czerwonych krawatach, intonując wyćwiczone pieśni.

Ostatnio urządzona Akademja w dniu 23 lutego 35 r., z racji śmierci nestora Socjalizmu polskiego, sen. Bolesława Limanowskiego, skupiła 500 osób, na której to Akademji okolicznościowe przemówienie o Limanowskim wygłosił czł. int. Oddziału, M. Makiera, a tow. A. Jędrycka wspomniał o przypadającej rocznicy Rewolucji Wiedeńskiej.

Na zakończenie odegrano sztukę p. t. „W noc lipcową".

Na następny dzień, t. j. 24.II 35 r., o g. 10-ej rano urządzono odczyt publiczny, który wygłosił tow. dr. B. Drobner na temat: „Zmierzch czy przyszłość Socjalizmu" przy udziale 600 osób. Legalizowania odczytu na dzień 24.III 35 r. nie zezwoliło nam Starostwo (o czem napiszemy wkótce), my jednak postanowiliśmy odczyt urządzić w lokalu przy udziale 200 osób. Odczyt na temat „16 lat niepodległości" wygłosił tow. dr. R. Szumski. Wieczorem w Domu Ludowym odegraliśmy dwie sztuki: „W noc lipcową" i „Zastąp mnie".

Wstęp na odczyt w naszem głodnem mieście po groszy 10, na sztukę groszy 25.

Całość pracy spoczywa w rękach tow. H. Konopki, St. Jędrycka i innych.

500 cennych książek do wygrania

Książka w dzisiejszych czasach staje się, niestety, dla ludzi pracy, a tembardziej dla bezrobotnych, przedmiotem zbytku. Celem dostarczenia szerokim masom pracującym dobrej książki — T. U. R. zorganizował i przeprowadza już drugą loterję książkową.

500 WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK JEST DO WYGRANJA W DRUGIEJ LOTERJI KSIĄŻKOWEJ T. U. R.

Główne wygrane stanowią: zbiorowe wydanie dzieł Andrzeja Struga; dzieła Bolesława Limanowskiego; „Kapitał" Marksa (w 3 tomach); „Pamiętniki Chłopów" — najnowsze wydaw. Instytutu Gospodarstwa Społecznego; „Dzieje kultury" Brücknera. Poza wymienionemi głównemi wygranemi są utwory z beletrystyki, z dziedziny poezji, dzieła popularno - naukowe autorów polskich i ob[illegible].

Ogólna ilość biletów 2,500, co piąty los wygrywa.

Cena losu tylko 50 groszy. Ciągnienie dn. 30 maja r. b. w Sekretarjacie Generalnym TUR, w Warszawie, gdzie również jest centrala sprzedaży biletów.

Loterja książkowa T.TU.R. odbywa się za zezwoleniem Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie (Nr. IV 44/2/23/35).

Wszystkie Oddziały TUR, jak i bratnie organizacje robotnicze, winny zakupić większą ilość losów dla siebie, celem powiększenia swych księgozbiorów, jak i dla rozsprzedaży wśród współtowarzyszy pracy.

Zamówienia na losy, wraz z należnością, uskuteczniać należy na blankietach PKO Nr. konta 9663, Zarząd Główny T. U. R.

Dochód z loterji przeznaczony jest na działalność kulturalno-oświatową T.U.R.

Kronika T. U. R.

„WALKA ROBOTNIKÓW O ZWYCIĘSTWO".

Nowa książka TUR pod powyższym tytułem pióra tow. K. Czapińskiego jest już do nabycia. Wydawnictwo najnowsze TUR winno znaleźć się nietylko w każdej bibljotece robotniczej, ale w rękach każdego działacza społecznego. Cena książki 50 gr.; oddziały TUR, sprowadzające większą ilość, otrzymują rabat 10—20%.

OBJAZD ODCZYTOWO - ORGANIZACYJNY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Od dn. 6—14 kwietnia objedzie z ramienia Zarządu Głównego TUR tow. Adam Ciołkosz nasze placówki w Małopolsce Wschodniej. Obok odczytów, tow. prelegent wszędzie odbędzie wizytacje oddziałów i posiedzenia z zarządami.

ODCZYTY W GRUDZIĄDZU I TORUNIU.

Tow. A. Krieger wygłosił w ub. niedzielę 2 odczyty o nowej konstytucji. Staraniem TUR w Grudziądzu odbył się odczyt, który skupił 350 osób. W Toruniu władze zakazały publicznego odczytu, wobec tego odbyła się prelekcja tylko dla członków organizacji w liczbie kilkudziesięciu.

ODCZYT O KONSTYTUCJI W KIELCACH.

TUR kielecki urządził 24 marca odczyt tow. J. Krzesławskiego: „Co daje ludowi nowa konstytucja". Odczyt wzbudził zainteresowanie i skupił około 300 osób. Po odczycie odbyło się posiedzenie z referatem t. K. o charakterze instrukcyjno-organizacyjnym. Ogólne zebranie członków TUR miało charakter uroczysty. Orkiestra TUR odegrała kilka utworów, a tow. Marońska powitała przedstawiciela zarządu głównego TUR.

NAJBLIŻSZE ODCZYTY TUR.

W *Wilnie* dn. 5 b. m. odbędzie się odczyt TUR o konstytucji, prelegent tow. poseł M. Niedziałkowski.

W niedzielę najbliższą odbędzie się akademja ku czci t. Limanowskiego w *Łowiczu* z udziałem t. M. Sokołowskiego i t. L. Śledzińskiego.

Odczyty w *Nowym Sączu, Jedliczu* i *Nowym Zagórzu* wygłosi w dniach najbliższych tow. pos. Z. Piotrowski.

Dn. 7 b. m. w południe we *Włocławku* odbędzie się odczyt TUR na temat „Czy będzie wojna?" — prelegent t. pos. K. Czapiński.

W *Sosnowcu* i *Zawierciu* odbędą się, staraniem TUR, w najbliższą sobotę i niedziele prelekcje t. sen. D. Kłuszyńskiej.

Bilans rocznych rządów na Ratuszu warszawskim

Rządy obecne w stolicy mają jedną cechę, zresztą nieobcą czynnikom, kierującym naszem życiem społecznem i na innych terenach: patos zamierzeń, zapowiedzi wielkich rzeczy — i rezultaty, odwrotne do zamierzeń albo djametralnie przeciwne głoszonym obietnicom.

Jeżeli chodzi o Warszawę, przyczyną takiego stanu rzeczy jest **brak zdecydowanych założeń gospodarczych a nawet społecznych**, a że te założenia muszą [illegible]owić podstawę rządów w mieście, [illegible] w istotnych sprawach gospodarki, brak **decyzji, chwiejność, szukanie dróg, a w rezultacie toczenie się wypróbowanym korytkiem, wyżłobionym przez endecko - kamienicznicze Magistraty poprze**[illegible].

Że rządy w stolicy przyczyniają ich kierownictwu coraz większą trudność, wynika to również z licznych wywiadów komisarycznego prezydenta p. Starzyń[illegible].

Po roku pracy, po szerokich studjach nad gospodarką miejską p. Starzyński... gubi się w trudnościach.

Sprawozdawca jednego z ostatnich wywiadów pisze w „Expresie Porannym" z 17 marca: **„Oto w jakich okowach musi się telepać (!) myśl polskiego działacza samorządowego, ministra Rzeczypospolitej, którego obarczono (!) rządzeniem gospodarką miejską".**

Cały wywiad poświęcony jest ubolewaniom p. Starzyńskiego, że..., **na nic nie ma pieniędzy!** Oto, nie wie p. Starzyński, jak pisze sprawozdawca, skąd „wyskubać" 3 milj. zł. na konieczną konserwację bruków. Nie wie, jak spełnić swoje „marzenie", jak dosłownie cytuje sprawozdawca „nabycia dla naszej straży ogniowej choć jednej takiej drabiny, jakich ma małe Drezno (!) sześć".

Nie wie dalej p. Starzyński, co zrobić z obniżką biletów tramwajowych. Pyta się, jak podaje referent: „Jak zredukować cenę przejazdu? Trzebaby conajmniej o 5 groszy... Ale tego zrobić nie mogę, bo tramwaje nie wytrzymałyby kalkulacji. W gazowni mogę zniżyć cenę o grosz, a tu nic... To co robić?"

Przytoczyłem te cytaty z wywiadu, jako bardzo znamienne dla braku woli i decyzji ze strony dzisiejszego Zarządu miasta, a mające w sobie głębszą treść i przyczynę. **Co robić? Co wogóle robić i jak robić?**

I oto rezultat pomieszania pięknych słów z niemocą czynów mamy w tej chwili w dwóch przejawach gospodarki mianowanego Zarządu.

Pierwszy — **to nowy budżet stolicy, różniący się tylko tem od dawnych, że wszystkie paradoksy dawnych budżetów zostały doprowadzone do absurdu.**

Wszystkie gromy na przerost administracji w Zarządzie miejskim doprowadziły do... zwiększenia szeregu wydziałów i stworzenia nowych! Zwiększono: wydział spraw ogólnych, biuro dyscyplinarne, biuro radcy prawnego, razem z 56 urzędników na 120! Stworzono nowe biuro personalne z 27 osobami i biuro ekonomiczne z 8 osobami.

Ale to wszystko kosztuje. **Gdzież jest zapowiadana oszczędność, skoro wydatki na samą administrację wynoszą dziś 42% wszystkich wpływów tych działów?**

W zakresie dochodów miasta tragiczna niemoc doprowadziła do rezultatu, odwrotnego do dawnych obietnic: preliminarz przewiduje **olbrzymi wzrost obciążeń ludności drogą pośrednią i to przez podniesienie opłat za świadczenia magistrackie, między innemi o 3.752.000 zł. więcej z opłat szpitalnych, za czynsze w domach miejskich i z instytucyj użyteczności publicznej.**

Równocześnie obniżono wydatki na opiekę społeczną, na szkolnictwo, pomoc lekarską, na wpisy dla pracowników miejskich i inne.

Paradoks dawnych budżetów, wysysanie znacznych dochodów z tramwajów, gazowni, mleczarni, doprowadzony został do absurdu; zyski z tego „źródła" zwiększono o 33%, z 18.575.000 do 24.630.000 zł.!

I znów dookoła tej sprawy oświadczenia, debaty, protesty nie mające żadnego znaczenia wobec konkretnych posunięć.

Na t. zw. „Radzie miejskiej" p. Jaroszyński, w roli radnego z **mianowania** protestuje przeciw wszystkim brakom budżetu, proponuje zmniejszenie przelewu z tramwajów o... 500 000 zł. (gdy tramwaje przynoszą „czystego zysku" ponad 6 miljonów) i... głosuje za budże[illegible].

Zapomina jednak, że już rok temu, na odczycie p. inż. Kühna ówczesny prezydent miasta p. min. Kościałkowski wypowiedział się, że **„przedsiębiorstwa miejskie mają i powinny stanowić źródło poważnych dochodów dla ogólnej gospodarki komunalnej".**

Konia z rzędem temu, kto znajdzie w tych wszystkich oświadczeniach, opiniach i posunięciach konsekwencję i jasność decyzji.

HENRYK RAABE.

Wiadomości z Przemyśla

(Kor. własna).

Posiedzenie Rady Miejskiej

Na ostatniej posiedzeniu Rady miejskiej złożył tow. dr. Grosfeld im. radnych socjalistycznych deklarację, uzasadniającą stanowisko klasy robotniczej Przemyśla wobec prac w samorządzie.

Na tem posiedzeniu nazwano jedną z ulic miasta, **ulicą im. Bolesława Limanowskiego.** Radni socjalistyczni wnieśli również kilka wniosków, zajmujących się losem bezrobotnych.

Robotnicy budowlani rozpoczęli walkę o umowę zbiorową

Związek zawodowy robotników budowlanych rozpoczął ostatnio akcję, celem ustalenia cennika i zawarcia umowy zbiorowej na terenie Przemyśla i powiatu przemyskiego.

Kierownictwo związku opracowało już cennik, ustalający płacę godzinową— i wniosło go do odpowiednich czynników. W najbliższych już dniach rozpoczną się rokowania.

Celem omówienia tych spraw odbyły się masowe zgromadzenia robotników budowlanych, cegielnianych i malarskich, na których uchwalono rozpocząć solidarną walkę o ustalenie warunków pracy i uruchomienie przemysłu budowlanego. Na zgromadzeniach przemawiali: sekretarz okręgu tow. Sawicki z Krakowa, sekretarz podokręgu tow. Kiryk z Krosna i towarzysze miejscowi.

W związku z żądaniem podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym, zastrajkowali robotnicy, zatrudnieni na budowlach.

Walka robotnicza wre

Na wezwanie Związku Zawodowego pracowników gastronomicznych przeprowadzili robotnicy wszystkich zawodów obsadzenie jednej z lut. kawiarń, ponieważ właściciel tego lokalu nie chciał przyjąć do pracy kelnerów.

Ten wyraz solidarności robotniczej odniósł pełne zwycięstwo. Właściciel lokalu bowiem zgodził się — po tej akcji — przyjąć do pracy kwalifikowanych pracowników.

r.

Wesoły kącik

PEWNY SWEGO

— Zapewniam pana, że jeszcze 2—3 miesiące i po kryzysie.

— Co mi pan tam opowiadasz! Trzy lata już mi to pan powtarza i bez skutku.

— I jeszcze przez trzy lata będę o tem panu mówił, tak jestem pewny swego.

KAŻDY POCZĄTEK TRUDNY

— Jakże powodzi się pańskiemu koledze, adwokatowi Popiszowi?

— Doskonale, wczoraj miał pierwszy proces. Krawiec zaskarżył go do sądu.

POCIESZYCIELKA

— Czego pani taka zmartwiona? — zapytuje kuma.

— Moja pani, takie nieszczęście! Słyszała pani, mojemu dziecku mają wyciąć ślepą kiszkę.

— A ileż ma dzieciak pani?

— Dwa lata.

— To czego się pani martwi. Takiemu robakowi to jeszcze nieraz odrośnie.

Uczestnicy konferencji rozbrojeniowej bez maski



Burze w Marokku

W ciągu ostatnich 24 godzin w Marokku szalały gwałtowne burze, które wyrządziły poważne straty. W Fezie kilkanaście domów uległo zniszczeniu. W jednej z miejscowości 5 osób zginęło pod gruzami palących się domów.

(ATE.).

Gruszecka i Nowakowski laureatami Krakowa

W sobotę odbyło się w Krakowie posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej m. Krakowa.

Nagroda literacka m. Krakowa podzielona została na dwie równorzędne nagrody w wysokości 2.000 zł. Nagrody przyznane zostały jednomyślnie: Zygmuntowi Nowakowskiemu za powieść p. t. „Start Edmunda Sulimy" i Anieli Gruszeckiej - Nitschowej za powieść p. t. „Przygoda w nieznanym kraju".

Wypadki w rolnictwie

Statystyka wypadków przy pracy, które miały miejsce w miesiącu lutym r. b., przeprowadzona tylko na podstawie informacyj prasowych, wykazała, że najwięcej wypadków w tym okresie zaszło w rolnictwie.

W ciągu miesiące tego, 16 osób uległo ciężkim wypadkom, w tem 11 osób zmarło. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prasa nie notuje wszystkich, nawet ciężkich wypadków i że w gospodarstwach rolnych całej Polski zdarza się codziennie setki wypadków lżejszych, informacje, o których nie docierają do miasta, zrozumiemy w jakim opłakanym stanie znajduje się bezpieczeństwo pracy na wsi. Zwłaszcza, że w warunkach sanitarnych, w których pracują robotnicy rolni przy braku pomocy lekarskiej, zakażenia i komplikacje z powodu nieznacznych początkowo uszkodzeń przybierają często następstwa groźne dla życia.

Badając przyczyny wypadków w rolnictwie, stwierdzić możemy, że większa część z nich zachodzi przy maszynach, oraz przy ścinaniu drzew. Obserwacja ta nasuwa przypuszczenie, że wypadki te zdarzają się przeważnie w większych gospodarstwach. Gospodarstwa takie mogą i powinny przedsięwziąć odpowiednie kroki, celem zastosowania przy maszynach rolniczych właściwych zabezpieczeń i zorganizowania pracy oraz należytego nadzoru podczas robót leśnych. Katastrofalne liczby wypadków w rolnictwie wyrządzają bowiem codziennie niepowetowane szkody społeczne i [illegible]

Położenie gospodarcze Rumunji

Mowa radjowa premjera Tatarescu

Premjer rumuński Tatarescu wygłosił w niedzielę przez radjo wielkie przemówienie, poświęcone sprawie obrony narodowej. Parlament — powiedział premjer — uchwalił ustawy, podwyższające nowe podatki. Pragnę wyjaśnić, jakie przyczyny skłoniły Rząd do powzięcia tej decyzji. Premjer omówił następnie trudności obecnej sytuacji gospodarczej na całym świecie, które szczególnie boleśnie uderzają w kraje rolnicze, do jakich należy Rumunja. Przechodząc do wysiłków Rządu, mających na celu zapewnienie równowagi budżetowej mówca zauważył, iż Rząd przeprowadził bezwzględną redukcję wydatków. Ogólna suma tych oszczędności w roku obecnym wyraża się cyfrą półtora miljarda lei. (PAT.).

Sprzedaż wyspy

Jak donosi londyński „Sunday Express", zamierza Francja sprzedać Włochom wyspę Madagaskar za cenę 75 miljonów funtów. Tranzakcja ta ma stanowić jeden z punktów francusko - włoskie [illegible]

Warto przy tej okazji zaznaczyć, iż przed parowa laty mówiono u nas o uczynionej Francji przez jednego z generałów armji polskiej propozycji odstąpienia Polsce połowy Madagaskaru na cele kolonizacyjne. Generał ten miał w tej sprawie wyjeżdżać do Paryża, gdzie prowadził rokowanie z francuskimi mężami stanu. Rokowania te jednakże nie dały żadnego wyniku.

Ile podatków płaci miasto i wieś?

Związek Miast Polskich zadał sobie trud obliczenia świadczeń ludności miejskiej i wiejskiej na rzecz państwa, biorąc za podstawę budżet państwowy za r. 1934/35.

Na podstawie całego szeregu danych, Związek oblicza, że ze 170.000.000 zł. przewidzianych w budżecie państwowym, z podatku dochodowego wpłynie od ludności wiejskiej 51.000.000 zł., miejskiej 119.000.000 zł., z podatku przemysłowego 46,8 milj. zł. i 133,2 milj. zł., z podatku od nieruchomości 2,1 milj zł. i 67,9 milj. zł., z dodatku do patentów akcyzowych 0,9 milj zł. i 1,1 milj. zł., z podatku gruntowego 60 milj. zł. i 2 milj. zł., z opłat rejentalnych i stemplowych od ludności wiejskiej 48,9 milj. zł., od miejskiej 47,1 milj. zł., razem od ludności wiejskiej 209,7 milj. zł., od miejskiej 370.3 milj. zł., **co wyraża się stosunkiem, uwzględniając liczbę ludności, 0,57. Ten sam stosunek przyjęty jest dla podatków pośrednich i monopoli oraz ceł, których ludność wiejska płaci 337,9 milj. zł., miejska 488,2 milj. zł.**

Podatki pośrednie i bezpośrednie wyłącznie miejskie, stanowią 82,6 milj. zł., a także wyłącznie wiejskie 44,9 milj. zł. Wreszcie podatki majątkowe od kapitałów, rent i spadków wynoszą dla wsi 5,8 milj. zł., dla miast 5,7 milj. zł. Daje to ogólne obciążenie dla ludności wiejskiej w kwocie 598,3 milj. zł., dla miejskiej 906,8 milj. zł. Znaczy to, że na sumę około 1,505 milj. zł. podatków państwowych 30 proc. **ludności miejskiej płaci na rzecz skarbu państwa 60 proc. ogólnej kwoty podatków, co daje na głowę mieszkańca miasta 104 zł. w stosunku rocznym, a 70% mieszkańców wsi 40 proc., co daje na głowę mieszkańca wsi 24,5 zł. Mieszkaniec miasta płaci więc więcej, niż cztery razy tyle podatków na rzecz skarbu państwa**, co mieszkaniec wsi.

Bezpieczeństwo na budowach

Rozpoczynający się sezon budowlany przypomina niezmiernie ważną sprawę nieszczęśliwych wypadków, których wielka liczba zdarza się corocznie na budowach. **Nie ograniczają się one do głośnych katastrof budowlanych, alarmujących co pewien czas opinję publiczną.** Zdarzają się codziennie i pociągają ja sobą obok niepowetowanych strat społecznych w postac. życia i zdrowia robotników, także dotkliwe szkody gospodarcze Dość wspomnieć, że według przeprowadzonych niedawno obliczeń koszty leczenia poszkodowanych, sumy rent, straty zarobków i straty bezpośrednie przemysłu z tytułu wypadków w budownictwie wynoszą około 7,5 miljona złotych [illegible]

Według statystyk zestawionej tylko na podstawie wiadomości w prasie w m. lutym r. b., a więc jeszcze przed właściwym sezonem zdarzyło się w budownictwie 12 wypadków, które pociągnęły za sobą 14 ofiar, w tem 4 śmiertelne. Liczby te w miesiącach ożywienia ruchu budowlanego będą niewątpliwie znacznie większe. W roku 1933 w przemyśle budowlanym wypadkom uległo 1.022 robotników, w czem było 35 wypadków [illegible]

Jedną z największych pozycyj w statystyce przyczyn wypadków jest upadek z rusztowań i zawalenie się rusztowań. Wypadki te wywołane są niewłaściwem wznoszeniem rusztowań i brakiem odpowiednich ścisłych przepisów i wzorów. W związku z tem Instytut Spraw Społecznych ogłosił niedawno konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy.

DWIE KSIĄŻKI

Raj w „Hitlerji"

Ukazała się niedawno ciekawa książka jednego z niemieckich teoretyków Socjalizmu, tow. **Fritza Sternberga**, analizująca krytycznie działalność hitleryzmu, od dwóch przeszło lat znajdującego się u władzy. Książka nosi tytul „Der Fascismus an der Macht" („Faszyzm panujący") i oparta została w swej części faktycznej na urzędowej statystyce hitlerowskiej, dokumentach i aktach oficjalnych oraz wynurzeniach osobistości w polityce Trzeciej Rzeszy miarodajnych.

Omawiając m. in. politykę społeczną i gospodarczą rządu hitlerowskiego, autor stwierdza, że z chwilą umocnienia się dyktatury rząd ten pozbył się skwapliwie całej pseudo - socjalistycznej demagogji, która stanowiła w swoim czasie dekorację programu nazistowskiego. Co więcej — **zabroniono nawet mówić i pisać o konsekwencjach rewolucyjnych przewrotu.** Zakazano nawet wspominać o socjalizacji wielkiego przemysłu, a twórca programu hitlerowskiego, b. minister Feder, już w lipcu 1933 r. zatrąbił do odwrotu, pisząc wyraźnie, że „odrzuca wszelkie próby socjalizacji, ponieważ w takich eksperymentach tkwi niebezpieczeństwo wyeliminowania twórczego (?) pierwiastka z życia gospodarczego".

Rzekomo skuteczna walka z bezrobociem nabiera właściwego wyrazu w świetle dwóch faktów: 1-o pewne zmniejszenie bezrobocia polega głównie na wprowadzeniu robót przymusowych [illegible] otrzymicn zamowieniach [illegible]jeniowych rządu, co nadaje t. zw. ożywieniu w przemyśle charakter przejściowy i konjunkturalny; 2-o nowozatrudnieni robotnicy otrzymują nie więcej, **a często mniej, niż wynosiły ich zapomogi, jako bezrobotnych.**

W parze z głodowemi pensjami tych nowo-zatrudnionych „szczęśliwców" idą **systematyczne obniżki płac robotników** zdawna pracujących. Najlepszym tego dowodem, że pomimo wzrostu zatrudnienia dochód klasy robotniczej nie zwiększył się wcale. Ze względu na zlikwidowanie wszystkich niezależnych organizacyj zawodowych, wprowadzenie zasady przymusowego arbitrażu i ustanowienie t. zw. przemysłowych „fuhrerów", **położenie proletarjatu niemieckiego** w chwili obecnej skwalifikować można jedynie słowem **rozpaczliwe.**

Za to usilnie zabiegają faszyści niemieccy **o zaspokajanie potrzeb materjalnych członków swojej partji,** głównie spośród S. A. i S. S. Powsadzano ich masowo na stanowiska państwowe, samorządowe, w kasach chorych, spółdzielniach, związkach zawodowych itp. Próbowano nawet zastępować nimi wykwalifikowanych robotników — nie-hitlerowców w fabrykach i zakładach przemysłowych, ale — naskutek oporu niektórych przemysłowców, nie mających zaufania do tych nowych pracowników nietyle z bożej, co z Hitlera łaski, musiano tu i ówdzie zrezygnować z tego rodzaju zamiarów. Takie oto „dobrodziejstwa" przyniósł faszyzm niemiecki klasie robotniczej i **tak samo wygląda panowanie faszyzmu w każdym innym kraju.** x.

Rzecz o narodowej megalomanji *)

W epoce niebywałego triumfu wszelkiego rodzaju megalomanji — jednostkowej i zbiorowej — książka prof. Bystronia wydaje się bardzo na czasie. Znany socjolog i historyk kultury poświęca ją zagadnieniom, związanym z tworzeniem się pojęć o rzekomej wyższości własnej, a niższości cudzej i charakteryzuje formy i przejawy tych niebezpiecznych wyobrażeń.

Zasadnicza rozprawka tytulowa, umieszczona na czele książki, daje m. in. szereg ciekawych przykładów z tego zakresu: rozpowszechnione wśród wieku dawnych i dzisiejszych nawet ludów mniemanie o geograficznej „środkowości" danego kraju, rodowody biblijne, nacjonalizacja boga, spotykana w jaskrawej postaci zwłaszcza w okresach wojennych, teorje o „narodzie wybranym" i „misji dziejowej", prowadzące do politycznego imperjalizmu, megalomanja językowa—są to wszystko przejawy i skutki przesadnych wyobrażeń, powstających na tle zbiorowej manji wielkości. Jak każda inna manja, i ta prowadzi do najdziwaczniejszych fantasmagoryj myślowych: tak np. jeden z rasistów niemieckich uważa Chrystusa za — Germanina, syna urzędnika rzymskiego w Palestynie, a znowu amerykański ideolog i prorok rasy czarnej, Marcus Garvey, twierdzi, że Chrystus był z pochodzenia — murzynem i że to od murzynów zapożyczyli kulturę Grecy, Egipcjanie i Fenicjanie.

W końcu tego rozdziału autor bardzo słusznie dochodzi do wniosku, że teorje megalomanji narodowej muszą konsekwentnie prowadzić do zaniku podstawowych pojęć etycznych kultury europejskiej, do rozkładu nauki, religji i moralności. Ale jakże z takim wnioskiem pogodzić zalecany przez autora „kompromis z życiem", polegający na... niejakiej tolerancji dla megalomanji narodowej, ponieważ ma ona jakoby i „dobre" strony: budzi poczucie przynależności do grupy, wzmacnia uczucia patrjotyczne i t. p. Z tem się zgodzić niepodobna: żadna psychoza, indywidualna czy zbiorowa, nie może być gruntem do kultywowania uczuć zdrowych i racjonalnych, dlatego też prędzej czy później prowadzi do katastrofy. Nacjonalistyczne Niemcy Wilhelma II poniosły w r. 1918 druzgocącą klęskę, a jeśli dzisiaj znowu próbują [illegible] wprawić w stan gorączkowy zastrzykami hitleryzmu — każdy człowiek inteligentny rozumie, że taka ekscytacja nie jest rzeczą płodną ani trwałą.

W innych rozdziałach swej niezmiernie zajmującej książki omawia prof. Bystroń genealogję „tradycyjnych pojęć o obcych", „powstawanie przezwisk grup plemiennych i lokalnych" wedle rozmaitych cech fizycznych i duchowych, podaje szereg „zabawnych opowiadań o sąsiadach", kreśli wyobrażenia o „Mazurach w opinji sąsiedzkiej" i o Litwinach w Koronie, przytacza wreszcie dużo folklorystycznego materjału na temat „Niemców w tradycji popularnej". Każdy rozdział książki jest świadectwem bogatej erudycji i pisarskich kwalifikacyj autora, który tok swych rozważań urozmaica i ilustruje szeregiem arcyciekawych informacyj, cytatów i przykładów z historji, etnologji i literatury.

B. D.

*) **Jan St. Bystroń. Megalomanja narodowa.** Warszawa, „Rój", 1935; str. 269.

„Sanacja" uchwaliła budżet m. Tarnowa

Niepowodzenia z deklaracją na cześć Konstytucji BBWR.

(Kor. własna).

W poniedziałek przed tygodniem przystąpić miała Rada miejska w Tarnowie do rozpatrywania budżetu na rok 1935/6. Posiedzenie trwało atoli bardzo krótko i zamieniło się w jedną wielką awanturę, wywołaną taktyką „sanacji". A mianowicie na początku posiedzenia prezydent dr. Brodziński odczytał napuszoną deklarację, wyrażającą hołd Rady miejskiej dla Rządu z powodu uchwalenia konstytucji. Zapomniawszy o uchwaleniu porządku obrad i nagłości sprawy, radny Smalec z klubu B. B. postawił wniosek uchwalenia deklaracji bez dyskusji. Sprzeciwił się temu tow. Batist, a tow. Kasper Ciołkosz zażądał głosu dla odczytania deklaracji klubu socjalistycznego w tej sprawie, powołując się na przyrzeczenie p. Brodzińskiego, dane na posiedzeniu Zarządu miasta. Ale p. Brodziński nie myślał dotrzymać słowa i zdenerwowany zaczął na prawo i lewo przywoływać naszych radnych do porządku z zapisaniem do protokułu. Między innymi, przywołał do porządku tow. Ciołkosza, akurat nieobecnego na tem posiedzeniu. Wreszcie, po dwukrotnem przywołaniu do porządku, ogłosił, że wyklucza tow. dr. Ciołkoszową z posiedzenia — zupełnie bezprawnie, bo wbrew § 41 regulaminu obrad.

Tow. Ciołkoszowa oświadczyła, że nie wyjdzie z sali. Wtedy p. Brodziński zarządził przerwę, a po przerwie poddał swą bombastyczną deklarację pod głosowanie. Klub B.B., naturalnie, deklarację uchwalił. A wtedy z ław socjalistycznych zerwał się śpiew „Czerwonego Sztandaru". Posiedzenie zostało przer[illegible]

Na swe bocki - kłocki z deklaracją otrzymał p. Brodziński w ten sposób należną odpowiedź.

ULICA BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Na następnem posiedzeniu Rada miejska jednomyślnie uchwaliła, w załatwieniu wniosku socjalistycznego, nadać ulicy Ogrodowej nazwę ulicy Limanowskiego. Wniosku Magistratu w tej sprawie radni wysłuchali stojąc, a uchwałę powitała cała sala oklaskami.

Wnioskowi o zmiany w budżecie na rok bieżący sprzeciwili się radni Batist i siedzieli milcząco, a przeważnie ze wydatków spowodowany jest kosztami [illegible] i nieoszczennemi procesami które magistrat prowadzi z robotnikami.

BUDŻET — BEZ DYSKUSJI.

Posiedzenie środowe trwało do godziny 1,30 w nocy. Na jednem posiedzeniu przebiczowała „sanacja" cały budżet. Radni „sanacyjni" nabrali wody w gęby i siedzieli milcząco, a przeważnie ze spuszczonemi głowami.

Po krótkim referacie (spółka autorska: Kołodziej — dr. Alski) i bardzo pracowitem i bardzo nudnem i bezbarwnem sprawozdaniu referenta budżetowego, p. Pogody, odczytał p. Smalec krótką deklarację, w której klub B.B. wypowiada się za budżetem.

Zkolei zabrali głos socjaliści. Przemawiali kolejno tow. tow.: dr. Ciołkoszowa, Huppert, Nowak, Batist, Hulles i Suknaw — raz po raz przywoływani do porządku, a nawet tow. Nowakowi i Batistowi odebrał przewodniczący głos.

W przemówieniach swych poruszyli całokształt gospodarki gminnej i oświetlili należycie budżet. Radni nasi zażądali odesłania budżetu do komisji budżetowej, celem ustalenia płac pracowniczych conajmniej na poziomie roku 1933/34. Źródło pokrycia wskazali w olbrzymich zaległościach kamieniczników na rzecz zakładu oczyszczenia miasta i wodociągów. Są to grube setki tysięcy złotych.

Wniosek ten został, naturalnie, odrzucony. Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Aby uniknąć rozpatrywania i głosowania nad 61 poprawkami socjalistycznemi do budżetu, zgłosił pułkownik Hobowski wniosek przyjęcia budżetu en bloc, bez dyskusji szczegółowej. Mimo mocnego sprzeciwu tow. Ciołkoszowej, klub B.B. wniosek ten uchwalił, a następnie hurtem w jednem głosowaniu odrzucił wszystkie poprawki socjalistyczne do budżetu.

Było to widowisko niebywałe. Uchwalać budżet bez dyskusji, na ślepo, na wiarę — to tylko lalki „sanacyjne" potrafią.

A umknąć od dyskusji — to poprostu ucieczka z pola walki. Czy nie tak, panie pułkowniku?

„Sanacja" gruntownie ośmieszyła się i zdyskredytowała tą swoją metodą pracy nad budżetem. Pracowała — siedzeniami.

Do samego budżetu jeszcze powrócimy.

„Buchalterja bez buchaltera"

W tych dniach wyszło z druku drugie wydanie broszury p. t. „Buchalterja bez buchaltera", która wyróżniona została na ogólnokrajowym konkursie Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

W naszych czasach kryzysowych, fakt wyczerpania w ciągu kilku miesięcy pierwszego wydania tej broszury, której cena wynosi aż zł. 3, stanowi rzadki wyjątek i zarazem, obok wielu pochlebnych o niej opinij w prasie stołecznej i prowincjonalnej, jeszcze jeden dowód aktualności i pożyteczności broszury.

Od początku do końca jest ona utrzymana w formie rozmowy kupca z rzeczoznawcą księgowości i podaje każdemu wszystko to, co jest niezbędne kupcowi, biuraliście, ekspedjentowi i wogóle każdej osobie, chcącej szybko nauczyć się prowadzenia księgowości.

Autorem broszury jest zaprzysiężony rzeczoznawca księgowości N. Maskilejson.

(X.).

Kelnerzy Warszawy

w walce o ludzkie warunki pracy

Niejednokrotnie poruszane na łamach pism stołecznych warunki pracy i płacy kelnerów i tym razem wymagają obszerniejszego omówienia.

Podpisana w dniu 18 czerwca 1934 r. Umowa Zbiorowa pomiędzy Stowarzyszeniem Restauratorów a Związkiem Kelnerów i Pokrewnych Zawodów ZZZ. w Warszawie, ul. Trębacka 11, zdawało by się powinna była unormować anormalne warunki pracy i płacy w zawodzie kelnerskim. Ale umowa ta zupełnie nie jest przestrzegana przez przedsiębiorców.

Wszystkie punkty Umowy (podajemy ważniejsze) jak: dziesięć procent od rachunków zainkasowanych, całodzienne wyżywienie w dostatecznej ilości i jakości, listy polecające Związku, zamiast pobieranych kaucji, urlopy i t. p., — istnieją jedynie na papierze. Natomiast panoszy się nadal system protekcyjny, (kelner, chcąc otrzymać pracę, musi postarać się o bilecik z odpowiednią wzmianką wpływowej osobistości).

Pomimo istniejącego zakazu pobierania kaucyj, przedsiębiorcy pobierają, a kelnerzy w 90 proc. nie otrzymują ich z powrotem. Ostatnio zaszedł ciekawy wypadek na terenie jednej z firm gastronomiczych w Warszawie, mianowicie: przedsiębiorca zażądał za pośrednictwem związku, którego podpis figuruje na Umowie, kilkunastu kelnerów do pracy, oświadczając, że wspomniani pracownicy poza listami polecającymi związku muszą wnieść po 100 zł. tytułem kaucji, które przedsiębiorca zużyje na ubranie kelnerów t. zw. kitle (kaftany) własnego pomysłu (kaftan w najlepszym gatunku kosztuje 30 zł.)

Codzienni bywalcy lokali gastronomicznych nie zdają sobie nawet sprawy, że kelner, który z uśmiechem podaje zamówione potrawy, za swoją wyczerpującą 18-to, a nawet 20-to godzinną pracę na dobę zarabia od 100 do 120 zł. miesięcznie (!!). Należy podkreślić, że wydatki związane z wykonywaniem zawodu kelnera pochłaniają przeciętnie do 30 zł. miesięcznie, co przy tak niskich zarobkach sprowadza do głodowej egzystencji kelnera wraz z rodziną.

Poza wydatkami, związanemi z zawodem, kelnerom samowolnie, wbrew Umowie i przepisom prawa, panowie przedsiębiorcy obrywają procent na opłatę „metra" (dyrektora sali) t. zw. „białych" (chłopców sprzątających), platerów i t. d., a firma „Cristal" wogóle nie wypłaca procentu kelnerom, pomimo że są one pobierane od konsumentów, natomiast wypłaca kelnerom pensję, w sumie 120 zł. miesięcznie.

W dniu 28 b. m. odbyła się rozprawa sądowa, z oskarżenia członka naszego Związku (Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, Oddział Kelnerów, Warszawa ul. Piwna 47) o zwrot bezprawnie zatrzymanej przez firmę „Cristal" sumy 450 złotych, która według obliczenia procentowego wyżej wspomnianemu pracownikowi należała się.

Sąd po zapoznaniu się ze sprawą i z pismem Zw. Zaw. Keln. i Pokrewnych Zaw., Trębacka 11, w którym związek Z. Z. Z. oświadcza, że skarżący kelner nie jest i nie był nigdy członkiem ich Związku (a więc można go w skandaliczny sposób wyzyskiwać ?) uznał, że firma nie może być pociągnięta do odpowiedzialności, za przekroczenie „obowiązującej Umowy".

Cały szereg firm gastronomicznych w Warszawie, karmi pracowników kelnerskich strawą, po skonsumowaniu której niejednokrotnie zdarzają się wypadki zachorzeń żołądkowych.

Plagą zawodu kelnerskiego jest wprowadzenie najrozmaitszych i niesłychanie kosztownych strojów, mianowicie: śmieszne białe raczki (Cafe Club), kitel „plastronowego kroju" (Gastronomja), hiszpańskie kostjumy (Bodega), myśliwskie mundury (bar Myśliwski) i wiele, wiele innych, które z powadzeniem mogą być użyte na scenie teatralnej, a musi je „na życzenie" przedsiębiorcy kupić kelner, przystępując do pracy.

W związku z tą sytuacją Związek Zaw. Rob. Przem. Spoż. Oddział Kelnerów, Piwna 47, wszczął kroki celem przystąpienia do umowy i zlikwidowania anormalnych stosunków, panujących w zawodzie gastronomicznym, a o zmianę tych stosunków kelnerzy Warszawy walczyli niejednokrotnie, pod kierownictwem wymienionego Związku („Cafe George", „Adria", „Lardelli", „Angielski", „Winiarnia Ziemiańska", „Kolorowa").

Od sześciu tygodni, Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. Oddział Kelnerów, Piwna 47, domaga się od Stow. Restauratorów zwołania konferencji w celu przystąpienia do Umowy. Stow. Restauratorów uchyla się od dania wyraźnej odpowiedzi, natomiast wyzyskuje najrozmaitsze precedensy dla odwleczenia w nieskończoność konferencji, ponieważ restauratorzy zdają sobie doskonale sprawę, że nasze przystąpienie do Umowy uniemożliwi im dalsze wyzyskiwanie pracowników gastronomicznych.

Wobec nieustępliwego stanowiska restauratorów, którym dzisiejszy stan „Umowy", w zupełności dogadza (brak jakiejkolwiek interwencji ze strony kontrahenta Umowy, Zw. Zaw Kelnerów, i Pokr. Zawodów Trębacka 11), Zarząd naszego Związku Kelnerów Piwna 47, postanowił zwołać na dzień 4-go na 5-ty kwietnia w nocy, godz. 1-sza i 3-cia Walne Zebranie Kelnerów Warszawy, dla omówienia wszystkich spraw i bolączek, oraz ustalenia taktyki celem wprowadzenia w życie Umowy Zbiorowej w przemyśle gastronomicznym.

Związek Zaw. Rob. Przem. Spoż. Oddział Kelnerów Piwna 47 zwracał się kilkakrotnie do władz o wpłynięcie na restauratorów aby unormowali istniejące stosunki i ażeby zaprzestali faworyzować jedną organizację, t. zn. Zw. Zaw. Kelnerów i Pokrewnych Zawodów, a rozszerzyli Umowę Zbiorową taksamo na Zw. Zaw. Rob. Spoż w Polsce, Od[illegible] 47.

[illegible] przy Zw. Zaw. Rob. [illegible] Oddz. Kelnerów Piwna 47, [illegible] się spotkać z poparciem ca[illegible]

„PRASA"

[illegible] poświęcone sprawom wydawniczym i prasowym. Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. [illegible]

Wyszedł z druku zeszyt 1—3 za r. 1935 i zawiera treść nast.: Głowiński Franciszek— Rola ogłoszenia w gospodarce wydawniczej. Heinrich Stefan — Propaganda własna czasopisma [illegible] gel Wład[illegible] estońska. Oszelda Władysław — Metropolja [illegible] cyjna. Czerwiński Jerzy — [illegible] czenia sprostowania prasowego.

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy" Warszawa, Krak.-[illegible] księgarniach i kioskach „Ruchu".

Jastrzębowski laureatem nagrody plastycznej

W gmachu Min. Oświaty odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody plastycznej ministra oświaty.

[illegible] przyznał nagrodę Woj[illegible]

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 53 czasopisma „Robotnik" z dnia 15 lutego r. b. notatką p. t. „Dziwne", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r., (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, [illegible]

Nieprawdą jest, że Starosta powiatu błońskiego w Grodzisku, przyjmując delegację bezrobotnych w dn. 12 lutego r. b. „zdziwił" się wielce, że przychodzą do niego bezrobotni i oświadczył, iż żadnych instrukcyj w zakresie organizowania pomocy dla bezrobotnych nie otrzymał.

Prawdą natomiast jest, że Starosta Powiatowy oświadczył wspomnianej delegacji bezrobotnych z Grodziska Maz. na czele z delegatem Kakietkiem, że Wojewoda Warszawski wydał mu polecenie udzielenia pomocy bezrobotnym i, że naskutek polecenia Wojewody wyasygnował w dniu 11 lutego r. b. wójtowi gminy Brwinów pieniądze na pomoc bezrobotnym, dla Grodziska zaś otrzymał już zawiadomienie o wysłaniu węgla i mąki dla bezrobotnych.

Za Komisarza Rządu

(—) Adam Wysokiński.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PRÓBA DAŁA WYNIK NEGATYWNY. W Londynie odbył się mecz pomiędzy dwiema reprezentacjami angielskiemi w piłce nożnej, który stanowić miał próbę w sędziowaniu systemem dwuch sędziów.

Próba ta, podobnie, jak przeprowadzane uprzednio doświadczenia, dała wynik negatywny. Jednocześnie wydający orzeczenia dwaj sędziowie nie mogli uzgodnić wielokrotnie swego stanowiska, co wywołało szereg nieporozumień wśród grających, a wśród publiczności — wzbudziło dużo śmiechu.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH STOLICY. W Warszawie odbyły się pierwsze mecze o mistrzostwo klasy A.

W grupie ogólnej Polonia występująca z Bułanowem, Seichterem i Kornisjewskim pokonała Orkan 7:2 (8:0). Przedmecz drugich drużyn dał wynik 3:2 dla Orkanu.

Warszawianka wygrała z P. Z. L. 5:1 (8:0). W barwach Warszawianki wystąpił poraz pierwszy, przybyły z Węgier Jordan. W przedmeczu wygrała Warszawianka 8:5.

Rezerwa Legji łatwo wygrała z Barkochbą 9:0 (8:0).

Boks

AWANTURA NA MECZU BOKSERSKIM W LUBLINIE. W Lublinie odbyły się zawody bokserskie pomiędzy miejscowym P. K. S. a klubem sportowym Zakładów Plage Laśkiewicz. Zwycięstwo odniósł P. K. S. 14:2. W ostatniej walce doszło do [illegible] drużyny Plage Laśkiewicz, niejaki Ratke otrzymawszy ostrzeżenie od sędziego ringowego p. Gizy za nieprzepisową walkę spoliczkował sędziego. Na sali powstała nieopisana wrzawa. Zawody naskutek awantury [illegible]

GNIEŹNIEŃSKA STELLA PRZEGRYWA Z WARSZAWIANKĄ. Rozegrany w Warszawie mecz bokserski rewanżowy pomiędzy Stellą gnieźnieńską a Warszawianką zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej 9:7.

Narciarstwo

[illegible] stanowisko [illegible] Alpenverein" radcę Pichla za odmowę przyłączenia tego najpoważniejszego towarzystwa alpinistycznego do austrjackiego frontu sporto-[illegible] penverein" należy większość schronisk tu[illegible] w Tyrolu, [illegible] pieniądze niemieckie.

KONFERENCJA W SPRAWIE WYPADKÓW NARCIARSKICH. W lokalu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego odbyła się konferencja w sprawie wypadków narciarskich z udziałem przedstawicieli Państwowego Urzędu W. [illegible] Polskiego Związ[illegible] nikacji. Na konferencji uznano, że jedną z głównych przyczyn nieszczęśliwych wypadków w narciarstwie jest tolerowanie przez władze niewykwalifikowanego nauczania jazdy na nartach. Statystyka wykazuje, że wypadki w narciarstwie zdarzają się niemal wyłącznie wśród narciarzy niestowarzyszonych i [illegible] radzić tym wypad[illegible] konieczne przyjęcie zasad wszelkie [illegible] jako obowiązujących [illegible] łach narciarskich. Wszelkie kursy i [illegible] narciarskie będą mogły być prowadzone [illegible] przez egzaminowanych [illegible] rów Polskiego Związku Narciarskiego, którym Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zapewni prawo szkolenia narciarzy.

Konferencja uznała za celowe, aby korzystanie z wszelkich ulg i udogodnień dostępne było jedynie narciarzom, zrzeszonym w P. Z. N., uprawianie bowiem „dzikiego" narciarstwa jest również jedną z p[illegible]

Polski Związek Narciarski zajmuje się dalej wyposażeniem schronisk w specjalne stacje ratunkowe i alarmową sygnalizację; [illegible] specjalne [illegible] narciarskie, przeprowadzone będzie znakowanie szlaków [illegible] Z. N. zorganizuje [illegible]

Sport w Rosji Sowieckiej

[illegible] a godzinę, potem jednak wzrosła do 100 klm. godz.

NOWE REKORDY ŁYŻWIARZY SOWIECKICH. Znany łyżwiarz sowiecki, Melnikow, ustanowił znowu dwa nowe re-[illegible]kie, a mianowicie: [illegible] — 1:38,6 sek., 3000 mtr. — [illegible]

Z całego świata

TYTUŁ MISTRZA STANÓW ZJEDNOCZONYCH w tenisie, w rozgrywkach przeprowadzonych w hali, zdobył Gregory Mangin, bijąc w finale Bell'a w stosunku 8:6, 5, 2:6, 8:6, 6:2.

FRED PERRY bawi obecnie w Hollywood, gdzie jest gościem jednego z wielkich towarzystw filmowych.

Perry spotkał się w Hollywood z amerykaninem Frank Shields i pokonał go w spotkaniu towarzyskiem 6:3, 2:6, 6:2.

„Dzieje jednego pocisku" dla sportowców

Dziś o godz. 20, staraniem ZRSS odbędzie się w Teatrze „Ateneum" przedstawienie dla sportowców. Wystawiona [illegible] przeróbka świetnej powieści Andrzeja Stru[illegible] „Dzieje jednego pocisku".

Łódź bez teatru i wyższej uczelni

Posiedzenie Rady miejskiej w Łodzi w środę i czwartek tygodnia ubiegłego stały się znów widownią popisów endeckich. W czasie obrad nad działem oświaty, pierwszy zabrał głos radny Bornski (BBWR), który wygłosił przemówienie w obronie Wolnej Wszechnicy i zgłosił wniosek przywrócenia skreślonego do połowy subsydjum dla gimnazjum wieczorowego P. O. W.

Radny Urbach w przemówieniu swem występował w obronie Wolnej Wszechnicy, zbijając argumenty Obozu „Narodowego", jakoby w Polsce była nadprodukcja inteligencji i jakoby ta nadprodukcja była zarówno społecznie i państwowo szkodliwą.

W czasie jego przemówienia omal nie przyszło do bójki, albowiem radny Urbach w pewnej chwili używa zwrotu: „Radny Czarnik występuje przeciwko oświacie, ale to nic dziwnego, bo nazywa się Czernik. Nomen omen".

Kom. Wojewódzki wezwał woźnych. Rad. Czernika zdołano odciągnąć od mównicy i awantura się skończyła bez star-[illegible]

Znane antysemickie „wyznanie wiary" wygłosił adw. Kowalski.

W wyniku głosowania większość subsydjów dla instytucyj żydowskich odrzucono. W imiennem głosowaniu uchwalono jedynie subsydjum dla żydowskiej szkoły dla głuchoniemych. (Jest to jedyna tego rodzaju szkoła w Łodzi).

Podczas głosowania nad sprawą Wolnej Wszechnicy doszło do niebywałego zamieszania. W rezultacie jednak wniosek o subsydjum upadł. Wróci on pod obrady podczas III czytania.

Humor zagraniczny



Jak żyrafa chce uprawiać strusią „politykę".

Kronika Krakowska

Górnicy Zagłębia Krakowskiego

manifestują na rzecz walki o skrócenie czasu pracy

Po wszystkich kopalniach w Zagłębiu Krakowskiem toczą się przygotowania do walki o skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie. Akcja rozpoczęta przez C. Z. G. znalazła u wszystkich robotników wielkie uznanie i zrozumienie.

W dniu 21 marca odbyły się w Czechowicach dwa zgromadzenia szybowe robotników kop. „Silesia"". Na jednem przewodniczył tow. Siwiec, na drugiem tow. Paździora. Po przemówieniu tow. Bociana i dyskusji, robotnicy postanowili być gotowymi do solidarnej walki strajkowej, o skrócenie czasu pracy na wezwanie C. Z. G.

W niedzielę, 24 marca odbyły się dwa imponujące wiece: w Jaworzniu i Libiążu. W Jaworznu w zgromadzeniu, któremu przewodniczył t. tow. Golasowski i Szopa, wzięło udział około półtora tysiąca robotników, w Jeleniu około 500 robotników, pod przewodnictwem t. tow. Skalniaka i Piwowarczyka.

Na obydwu wiecach po referatach t. tow. Stańczyka i St. Bociana, przyjmowanych z wielkiem entuzjazmem, uchwalona została jednomyślnie następująca rezolucja:

„Zgromadzeni na wiecu C. Z. G. w Jaworzniu i Libiążu stwierdzają, że rozpoczęta przez Centr. Zw. Górników akcja za skróceniem czasu pracy do 6 godzin bez obniżki płac, jest jedynem środkiem do powstrzymania groźnego pochodu bezrobocia w górnictwie, turnusów i świętówek, to też wyrażają swoją gotowość do solidarnej walki o realizację żądań Centr. Związku Górników, piętnując akcję Z. Z. Z. jako próbę rozbicia walki robotników i zdradę interesów robotników.

Wiece te były potężną manifestacją robotników na rzecz walki o skrócenie czasu pracy i na rzecz Centr. Związku Górników i jego przywódców

Z teatrów

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO. „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej. występ p. Wandy Siemaszkowej.

Mimo lekkiej siwizny, sztuka Zapolskiej jest wciąż żywa i aktualna. Powodem tego jest fakt, że takie „tragifarsy kołtuńskie" nie są czemś niezwyklem i w naszych czasach. Służące, jak były, tak są, przedmiotem zabawy pana czy panicza domu, a że matki nawet popierają taki „stosunek domowy", widzieliśmy w granej na naszej scenie sztuce Duvala „Stefek". Mężowie-pantoflarze i podlotki pyskate nie są też przywilejem dawnych dobrych czasów, to też rzecz mogłaby się dziać takżamo dobrze [redacted] naszej powojennej epoce

Sztukę Zapolskiej wznowił teatr dla p. Wandy Siemaszkowej. Widzieliśmy, zdaje się, przed rokiem tę wielką artystkę w „Mirli Efros" i widzimy kontrast. Nawet wielkie artystki nie mogą być „dziewczętami do wszystkiego". Wynikło stąd pewne [redacted], może tylko dla niewielu [redacted] artystkę [redacted]

Natomiast personel krakowski był od największej do najmniejszej roli doskonały. Na pierwszy plan wysuwała się pani Wernicz, która rolę Juljasiewiczowej może zaliczyć do swych popisowych. Niemniej p. Jaworska odegrała Hankę z siłą i umiarem, słabiej w dwóch pierwszych, silnie zaś i z większą prawdą życiową w trzecim akcie. Dwa dziewczątka: pp. Dywińska i Starkówna były takiemi, jakiemi je autorka postawiła: kontrastem i rozkoszą dla oka. Zbyszko w interpretacji p. Staszewskiego był nieodrodnym synem swej matki—Dulskiej. Mimo wszystko, był i pozostał kołtunem, wynagradzając sobie chwilowe załamanie się perspektywą jeszcze [redacted]

Sztuka w tym składzie występujących będzie niewątpliwie mi[redacted] Oaza wśród pustyni dotychczas [redacted] L. J.

Jeszcze o bocheńskim bagienku

salinarnem

Szykanowanie górników w kopalni bocheńskiej pod błogosławionem kierownictwem p. Kanaszkiewicza, nie ustaje. Ostatnio przyszedł mu z walną pomocą p. sztygar Fortuna, osławiony z czasu ostatniej akcji górniczej przez zmuszanie robotników do podpisywania deklaracyj na warunkach narzuconych przez Zarząd Żupy.

P. Fortuna ma piękne nazwisko, zapomina jednak, że „fortuna kołem się toczy" i kto dziś na wozie, jutro może znaleść się pod wozem. Nieładnie, jeśli p. „senior" częstuje w czasie roboty podległych mu górników „dziadami", jakkolwiek bowiem górnik ten potrafi zarobić zaledwie 130 zł. miesięcznie, a p. Fortuna, prócz sutych remuneracyj, pobiera 450 zł. miesięcznie, to przecież takie odnoszenie się do robotników bynajmniej chwały mu nie przysparza.

P. Kanaszkiewicz skorzystał z ostatniej wypłaty i nieoczekiwanie... poznajdywali górnicy w swoich kopertach zarobkowych deklaracje, podpisane pod naciskiem p.p. sztygarów, a że pośpiech był wielki, więc zapomniano skontrolować swoje dzieło, tak. że dopiero z koperty robotnicy przekonali się o „własnoręczności" swych podpisów. Zwrócono bowiem deklaracje takim, którzy ich wcale nie podpisywali. Może p. Kanaszkiewicz wytłumaczy, kto był fabrykantem tych „aniołków".

Chcielibyśmy także zapytać p. „inżyniera", czy mianowanie strzelcem kopalnianym Możdzenia jest podyktowane troską o zwiększenie produkcji, czy też aktem grzeczności dla ks. Zająca? Czy p. Kanaszkiewicz ma zamiar przyjąć odpowiedzialność za funkcje człowieka, nie nadającego się nawet do roboty zwyczajnej, skoro nie ma on pojęcia o rozkładzie robót, a sam p. Kanaszkiewicz niedawno jeszcze skwalifikował go, jako niedołęgę. Gdzie konsekwencja? Chyba że p. Kanaszkiewicz chce zrobić na złość ogółowi robotników, którzy dosadnie Możdzenia napiętnowali.

Nowomianowanego strzelca musiał z uszczerbkiem dla pracy oprowadzać dozór kopalniany. Czy p. Kanaszkiewicz wysłał Możdzenia na wycieczkę po kopalni? W takim razie za dużo zaszczytu i za dużo straty, a wszak obniżanie kosztów produkcji leży bardzo na sercu p. Kanaszkiewicza.

Mało tego! Widocznie p. kierownik pragnie na gwałt ubojowić swój zespół, skoro z pominięciem naprawdę zasługujących na to synów górniczych, ponownie przyjął do pracy niejakiego Dębosza, wydalonego za bijatyki w czasie pracy.

Takie wyczyny niefortunnych p.p. Fortuny i Kanaszkiewicza muszą budzić rozgoryczenie i fermenty wśród robotników, zdających sobie sprawę z tego, że obaj ci panowie wykorzystują brak nad[redacted] i kontroli przez niemianowanego jeszcze dyrektora w kopalni i bezkarnie uprawiają szykany ze szkodą dla warsztatu pracy.

P. Kanaszkiewicz powinien zrozumieć, że i cierpliwość górników ma swoje granice i nie należy przeciągać struny, choćby miało się w zapasie nawet takiego [redacted]

Robotnicy

popierajcie swoje pismo codzienne

Dyżury lekarskie

Dnia 2 kwietnia noc:

1. Dr. Gottlieb Dawid Dietla 68, tel. 128-52.
2. Dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego l. 4.
3. Marcinkowski Włodz. Podwale 1, tel. 123-60.
4. Dr. Schönberg Marja, Pl. Zgody 7, tel. 182-56.

Dyżury aptek

Wtorek 2.IV w Krakowie

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45

Apteka, ul. Łobzowska 8.

Apteka pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 8.

Apteka pod Złotym Lwew, ul. Długa 4.

Apteka pod Murzynem, ul. Krakowska 19

w Podgórzu:

Apteka pod Orłem, pl. Zgody 18.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 2 kwietnia „Moralność pani Dulskiej". (Gośc. występ W. Siemaszkowej.

TEATR „BAGATELA"

Rewja „Fuchs w Bagateli" i film „[redacted] należy do Ciebie".

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Teraz i zawsze" i „[redacted]

APOLLO: „Tajemnica małej Shirley".
ADRIA: „Wybuchowa blondynka"
PŁOMIEŃ: „Sherlok Holmes" i „Toto".
SZTUKA: „Azef".
KINO „ŚWIT". „Sztandar Wolności".
SŁONKO: „Bokser i dama".
ŚWIT: „Audjencja u cesarza Ischlu".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie bę[redacted]".
UCIECHA: „Zuzu".
WANDA: „Wesoła wdówka".

Sprostowanie urzędowe

[redacted]a „Naprzód" z dnia 23.XI 1934 r. [redacted] „Jak wygląda w praktyce pomoc dla powodzian", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186), proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania.

Nie odpowiada prawdzie, twierdzenie, że zamożny fabrykant w Krakowie, p. Emilewicz, otrzymał 3.000 zł. za to, że woda podmyła mu willę, prawdą bowiem jest, że Witold Emilewicz, właściciel realności przy ul. Krasickiego 17 w Krakowie nie otrzymał żadnej zapomogi z tytułu szkód, wyrządzonych przez powódź. Prawdą jest również, że o udzieleniu Witoldowi Emilewiczowi jakiejkolwiek zapomogi nic dotąd nie wiedzą Miejski i Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Krakowie.

Wreszcie prawdą jest, że komisja szacunkowa szkód powodziowych w Krakowie, jak wynika ze sporządzonego przez nią protokułu z dn. 9 sierpnia 1934 r., stwierdziła w odniesieniu do realności Witolda Emilewicza zalanie tej realności na całej przestrzeni Glimik z dojazdem do walców, skutkiem czego wstrzymany został na tej przestrzeni ruch w przeciągu dwuch miesięcy oraz częściowe zalanie szop (wiatrówek) z z cegłą surową i zniszczenie około 10 tysięcy cegieł. Wspomniana komisja oceniła wyrządzone Witoldowi Emilewiczowi przez powódź szkody na sumę około 3 tysięcy złotych, zaznaczyła jednak wyraźnie w protokule, że Emilewicz prosi o ewent. ulgi podatkowe, nie licz[redacted]ż zapomogę.

[redacted]

Z życia robotniczego w Przemyślu

W dniu 20 marca odbyło się w Domu Robotniczym liczne zgromadzenie murarzy i robotników budowlanych oraz [redacted]

Murarze i rob. budowlani wyzyskiwani przez przedsiębiorców i majstrów, nareszcie postanowili się bronić przeciwko wyzyskowi niebywałemu dotychczas w Przemyślu, a szczególnie stosowanemu przez t. zw. majstrów kartkowych, którzy obecnie nie mają już prawa do wykonywania robót budowlanych, a jednak wciąż jeszcze roboty podejmują i wyzyskują robotników w niesłychany sposób. — Murarzom pierwszej klasy płacą po 4.50 do 7.00 dziennie, zaś robotnikom niekwalifikowanym od 1.50 do 2.00 dziennie.

Robotnicy postanowili na zgromadzeniu wystąpić z żądaniem uregulowania warunków pracy, a w razie odmowy przedsiębiorców bronić swoich praw do życia przy pomocy silnej odbudowanej [redacted]anizacji klasowej.

W tym samym dniu odbyło się zgromadzenie malarzy w Przemyślu, na którem po omówieniu wyzysku malarzy przez majstrów, postanowili zgromadzeni wezwać resztę malarzy, pozostających poza organizacją do wspólnej walki o obronę praw i poprawę bytu. Obecnych było na zgromadzeniu ponad 100 malarzy.

Na obu zgromadzeniach przemawiali tow. Sawicki z Krakowa, Kizyk Jan [redacted] Krosna i tow. Mgr. Paradyz,

Z miasta

PRZENIESIENIE BIUR KANALIZACJI MIEJSKIEJ

W związku z przyłączeniem kanalizacji m. do Zarządu Wodociągu m. przeniesione zostaną biura kanalizacji m. do gmachu Zarządu Wodociągu miejskiego przy ul. Senatorskiej 1. Telefon Oddziału kanalizacji Nr. 102-99.

Z TOW. LEKARSKIEGO

W środę, dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 20-ej odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska l. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe T-wa Lekarskiego Krakowskiego z następującym porządkiem dziennym: Dr. Filip Eisenberg wygłosi wykład p. t.: „O zakażeniu bezobjawowem — [redacted]

MIŁOŚĆ ROMANTYCZNA I MIŁOŚĆ SZAREGO CZŁOWIEKA

Jutro t. j. w środę dn. 3 kwietnia odbędzie się o godz. 7-ej wieczór, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, powtórzenie odczytu Maksymiljana Boruchowicza p. t. „Miłość romantyczna i miłość szarego człowieka" w sali odczytowej Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego l. 7. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

STAN CHORÓB W KRAKOWIE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 24.III do dnia 30.III 1935 następujące choroby zakaźne: błonica 9, płonica 13, dur brzuszny 2, ospa wietrzna 5, mumps 15, kształsiec 2, róża 7, odra 1.

PIŻMAKI W MODZIE

Siewierski Leon, zam. w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego L. 1 zgłosił organom P. P., że nieznany sprawca dostał się przy pomocy klucza lub wytrycha do jego przedpokoju skąd skradł futro piżmakowe wart. 300 zł.

SKRADZIONO PŁASZCZ

Grunfeld Aleksander, zam. w Krakowie przy ul. Długiej L. 74 zgłosił organom PP., że skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju płaszcz damski wart. 50 zł.

WYPADEK DZIECKA

Dnia 26.III b. r. około godz. 13.30, Dota Irena, żona urzędnika, zam. w Krakowie przy ul. Filareckiej L. 9 wychodząc z mieszkania do sklepu, pozostawiła w mieszkaniu śpiącą swą 3-letnią córeczkę Barbarę, która przebudziwszy się otworzyła okno i wypadła z I p. na chodnik. Dziecko z powodu wypadnięcia doznało lekkich obrażeń cielesnych i samo po upadnięciu podniosło się i udało do babki mieszkającej w tym samym domu.



Radjo krakowskie

[redacted]

6.30 Z Warszawy: audycja poranna. 8.00 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 Z Warszawy: koncert. 13.00 Płyty. 13.50 Z Warszawy: przegląd giełdowy. 15.45 Rewja starszych operetek. 16.30 Z Warszawy: „Ze świata dziewcząt". 16.45 Płyty. 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie". 17.15 Z Warszawy: Z muzyki klasycznej. 17.50 Z Warszawy: „Józef Sułkowski". 18.00 Z Torunia: Pieśni słowiańskie. 18.15 Z Warszawy „Wykończyli się". 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.15 Poradnik turystyczny. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.35 Z Warszawy: koncert. 19.50 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt p. t.: „Jak składać zeznanie o podatku dochodowym. 21.40 Z Warszawy: pieśni polskie. 22.00 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka lekka.

Kwiatki olkuskie...

Na posiedzeniu Rady Miejskiej b. burmistrz złożył sprawozdanie za okres budżetowy 1933-34.

Omawiając wykonane roboty na terenie nowozakładanego osiedla przy stacji Bukowno zapomniał p. burmistrz poruszyć sprawę basenu, który wykonano kosztem kilku tysięcy złotych. Miał on służyć przyszłym mieszkańcom osiedla za miejsce kąpielowe i do używania sportu łódkowego. Niestety, w przeddzień mającego nastąpić uroczystego otwarcia basenu, wybudowanego przez pp. inżynierów pod fachowym dozorem p. burmistrza, tamy nie wytrzymały naporu wód, pękły — i cały basen djabli wzięli.

Wody z basenu zalały okoliczne tartaki, których właściciele zwrócili się do sądu polubownego o odszkodowanie, uzyskując wyroki na świetny Magistrat na przeszło 6000 złotych.

P. burmistrz potrącił b. nieśmiało sprawę b. pracownika p. Sławca, który za czasów poprzedniego magistratu nie został zgłoszony do ubezpieczenia, za co obecny magistrat zmuszony był wypłacić p. Sławcowi na podstawie orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego 360 złotych, tytułem odszkodowania za nieotrzymaną zapomogę z powodu braku pracy. Nie poruszył p. burmistrz sprawy b. sekretarza magistratu p. Chwazika, któremu za koszty leczenia potrącono przy odprawie na emeryturę złotych 600; obecnie po przeprowadzeniu sprawy sądowej w 3-ch instancjach Zarząd miejski będzie musiał wypłacić p. Chwazikowi, wraz z kosztami przeszło 1000 złotych.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej odczytał radny z BB. Kotowicz, wspominając, iż protokół z przeprowadzonej lustracji przez przedstawiciela Związku miast, wykazujący „drobne niedokładności w gospodarce miejskiej" znajduje się u sekretarza magistratu.

Czytając dalsze pozycje wykonanego budżetu p. burmistrz wykazał mimochodem wypłaconą sumę złotych 600 za dwumiesięczną pracę dozorcy przy niwelowaniu ziemi pod ogródki dla bezrobotnych. Na tę pozycję, jak i na poprzednio odczytane, nikt z pp. radnych nie zwrócił uwagi, jedynie radny Kotowicz zapytał: „Kto był tym dozorcą" (chodziło widocznie o to czy nie ktoś z przeciwnego obozu!). P. burmistrz, zorjentowawszy się, poprawił się, mówiąc, iż to właściwie nie był dozorca, a technik p. Petrykowski, który otrzymał złotych 600 za wykonanie planów pod działki ogródkowe dla bezrobotnych. To wytłomaczenie radnemu p. Kotowiczowi i innym radnym wystarczyło w zupełności.

Nie wystarcza ono jednak mieszkańcom miasta płacącym podatki. Niniejszem zapytujemy p. burmistrza publicznie: który to z panów Petrykowskich: dobrze płatny sekretarz Sejmiku, Ojciec, czy jego syn (co zresztą na jedno wychodzi) potrzebował dla nakreślenia kilku prostych linji, uwidoczniających rozdzielenie ogrodków, aż dwa miesiące czasu i pobrania 600 złotych. Co w tym czasie robił inż. miejski p. Żubr, który mówiąc nawiasem, oprócz stałej pensji pobiera 300 złotych miesięcznie dodatku za prace przy Osiedlu w Bukownie czy przy basenie? Gdzie był leśniczy lasów miejskich, p. Małek, który się w tych sprawach doskonale orjentuje i mógłby taki plan opracować. W dodatku jest w Olkuszu bezrobotny inżynier, utrzymujący rodzinę, a żyjący w nędzy; dlaczego jemu nie powierzono tej pracy?

Gdy chodzi o wydawanie bezpłatnych lekarstw chorym, nie mającym środków do życia, musi być prowadzona „kontrola czujna i ścisła" (tak oświadczył poprzednio p. burmistrz!), ale wypłata tak po[redacted] dodatku urzędnikowi który jest na posadzie, odbyła się pod czyją kontrolą?

P. burmistrz, przybywszy do Olkusza [redacted] znany endek, rozpoczął gospodarkę [redacted] Banku Kredytowym od wypożyczenia b łownikowi Talermanowi 6000 (sześć tysięcy złotych) w czasie, kiedy rzemieślnik bardzo często nie mógł otrzymać 100—200 złotych. P. Talermann mając nadmiernie obciążoną hipotekę, zaciągniętej pożyczki dotąd nie zwrócił.

Nie wiodło się widocznie p. burmistrzo[redacted] obozie endeckim skoro złożył ofertę do BB., lecz nie odrazu został przyjęty. Dopiero po wypowiedzeniu pod pomnikiem gorącego przemówienia, po przemianowaniu starożytnego rynku Olkuskiego w dniu 11.11 1934 r. na plac Marszałka, po przemówieniu i odsłonięciu tablicy z odpowiednim napisem, po raz drugi wniósł prośbę i tym razem, jako „wypróbowany", został przyjęty.

Dla całości dodajemy, iż jeden z pp. radnych w swoim czasie wystąpił na Radę z żądaniem wypłacenia mu 800 zł., jakoby za uporządkowanie gospodarki leśnej, co też Rada uchwaliła. Niestety... Sejmik przez zawieszenie uchwały Rady pokrzyżował pobożne życzenia p. radnego!

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.